Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XVI. Kraków, czwartek 13 lipca 1933 Nr. 190

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Polsko-austrjacki układ handlowy parafowany

(:) Londyn. 11. 7. PAT. Wczoraj nastąpiło w Londynie parafowanie nowego układu handlowego między Polską a Austrją. Parafowania dokonał z ramienia Polski dyr. Sokołowski z ministerstwa przemysłu i handlu, z ramienia Austrji pełnomocnik austrjacki do tych rokowań dr. Schüller z ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Rokowania o nowy traktat handlowy rozpoczęły się w marcu i prowadzone były częściowo w Wiedniu, częściowo w Warszawie ostatnia zaś faza tych rokowań odbywała się w Londynie z okazji konferencji ekonomicznej, w której zarówno dy. Sokołowski, jak dr. Schüller biorą udział.

W toku obecnych rokowań w Londynie, które toczyły się przez ubiegłe dwa tygodnie, uzgodniono prawie wszystkie sprawy z wyjątkiem nielicznych tylko kwestyj, dotyczących przywozu do Austrji niektórych produktów rolnych.

Ostateczne podpisanie traktatu nastąpi po wyjaśnieniu tych jeszcze niezałatwionych spraw. Nowy traktat handlowy obejmuje 33 artykuły i szereg ważniejszych załączników, dotyczących interpretacyj pewnych postanowień i uregulowania spraw specjalnych.

* * *

(:) Warszawa. 11. 7. (Sin) Prowadzone od kilku miesięcy dni rokowania o zawarcie polsko-austrjackiej umowy handlowej zostały dziś rano zakończone. Rokowania doprowadziły do uzgodnienia kwestyj spornych. Przed podpisaniem umowy handlowej polsko-austrjackiej obie strony załatwią jeszcze kilka kwestyj, związanych z tą umową. co nastąpi w drodze dyplomatycznej między Wiedniem a Warszawą. Strona austrjacka przyznała zniżki ceł przedewszystkiem dla polskich produktów rolnych, obejmując niemi również nierogaciznę, cielęta, bydło rogate na ubój, konie rzeźne i szereg produktów zbożowych. Wzamian za to Austrja uzyska od Polski szereg zniżek celnych na wyroby przemysłowe a mianowicie maszyny i aparaty w Polsce niewyrabiane.

Pakt o nieagresji sowiecko-austr.-węgierski?

(:) Wiedeń. 11. 7. PAT. „N. W. Tagblatt" donosi z Londynu, że według krążących tam pogłosek — zanosi się na zawarcie paktu o nieagresji między Rosją z jednej strony i Austrją oraz Węgrami z drugiej. Zamierzona podróż Litwinowa do Wiednia pozostaje w związku z zawarciem tego paktu.

Ze strony urzędowej austrjackiej oświadczają, że we Wiedniu nic nie wiadomo o projektowanej wizycie Litwinowa.

Ucisk Polaków w Niemczech

(!) Essen, 11. 7. (PAT). W Wisscherhoefen policja zakazała prezesowi polskiego towarzystwa kościelnego zbierać podpisy pod petycję, w której parafianie polscy domagali się polskiego spowiednika. W Wanne (również w Westfalji) do mieszkania skarbniczki polskiego bractwa różańca przybyli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i skonfiskowali jej 116 marek niemieckich, stanowiących własność bractwa, księgę kasową i polską książeczkę do nabożeństwa. Na wniesiony protest policja oświadczyła, że o niczem nic nie wie.

* * *

(!) Królewiec, 11. 7. (PAT). Jak donoszą z Olsztyna, prezydent regencji zarządził natychmiastowe zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej", organu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, na przeciąg dwu tygodni.

Dzieci polskie szykanowane i lżone

(!) Katowice, 11. 7. (PAT). „Opolskie Nowiny Codzienne" w związku z wyjazdem dzieci polskich ze Śląska Opolskiego na wakacje do Polski przytaczają szereg wypadków, stwierdzających, że ze strony niemieckich władz szkolnych w niejednym wypadku kierowano pod adresem rodziców, wysyłających dzieci do Polski, różnego rodzaju groźby i ostrzeżenia. Dziennik wspomina również, że transport dzieci spotkał się na stacjach niemieckich z szykanami i obelgami.

Nie wolno śpiewać po polsku...

(:) Essen. 11. 7. PAT. W miejscowości Wanne-Eickel policja zakazała polskiemu kołu śpiewaczemu odbywania lekcyj śpiewu w języku polskim. Na zażalenie w partji hitlerowskiej odpowiedziano im krótko: jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do tego. W Bochum przeprowadzono rewizję w mieszkaniu męża zaufania Związku Polaków i skonfiskowano całą korespondencję towarzystwa oraz pieczęć. Równocześnie policja odstawiła do domu brunatnego sztandar polskiego towarzystwa kościelnego.

...i czytać po żydowsku

(:) Wrocław. 11. 7. PAT. Obywatel polski Izaak Kopowski otrzymał nakaz opuszczenia granic Rzeszy umotywowane tem, że otrzymywał on i czytywał pisma w języku żydowskim.

W opinji prezydenta regencji — jak wynika z aktu wydalenia — czytywanie pisma w języku żydowskim uchodzi za fakt przyczyniania się do szerzenia „propagandy grozy".

Roosevelt pozwoli na wywóz złota

(!) Paryż, 11. 7. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że wielkie kopalnie złota oczekują pozwolenia prezydenta Roosevelta na wywóz złota wydobywanego obecnie. Skarb Stanów Zjednoczonych przesłał Rooseveltowi w tej sprawie wniosek przychylny. Wywóz złota zagranicę, który dotychczas jest zabroniony przez prezydenta, wpłynie na wzrost ceny tego metalu na rynku wewnętrznym. Cena ta wynosi obecnie 20.67 dolarów za uncję. Cena złota na rynkach międzynarodowych w związku ze spadkiem dolara wynosi 28.30 dolarów.

Nowa inicjatywa sowiecka w Londynie

(!) Londyn, 11. 7. (PAT). W związku z ogólnem dążeniem do ustalenia porządku dziennego przyszłych prac konferencji delegacja sowiecka przedłożyła memorjał, w którym proponuje włączenie do programu obrad niezależnie od wszelkich decyzyj, jakie mogą być powzięte, kwestyj paktu o nieagresji gospodarczej, rozszerzenia możliwości importu do poszczególnych krajów i ustalenia warunków, w jakich to rozszerzenie jest możliwe. Memorjał wspomina m. in. także o możliwości zwiększenia importu sowieckiego.

Buresch i Henderson u Paul-Boncoura

(!) Paryż, 11. 7. (PAT). Paul Boncour przyjął wczoraj Burescha, austrjackiego ministra skarbu, bawiącego przejazdem w Paryżu. Dzisiaj Paul Boncour spotka się z Hendersonem, który — jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej — rozpoczyna od Paryża swą pierwszą podróż po Europie, celem zapoznania się ze stanowiskiem poszczególnych narodów w kwestji rozbrojenia.

Paderewski obywatelem honorowym Lozanny

(!) Lozanna, 11. 7. (PAT). Po uroczystym akcie nadania Paderewskiemu obywatelstwa honorowego miasta, odbyło się przyjęcie, na którem obecni byli: prezydent konfederacji Schulthess, radca związkowy Motta, poseł Rzplitej Polskiej w Bernie Modzelewski, przedstawiciele władz kantonalnych i lokalnych i wiele innych wybitnych osobistości. Syndyk miasta Lozanny powitał nowego obywatela honorowego Lozanny podnosząc zasługi jego jako artysty i obywatela-patrjoty.

Po złożeniu podziękowania przez Paderewskiego zabrał głos prezydent Schulthess, wyrażając swą wielką radość i serdeczne gratulacje z powodu nadania godności obywatela honorowego miasta znakomitemu mężowi, który zechciał uznać Szwajcarję za swą drugą ojczyznę.

NA FALI DNIA

Po wyborach

Należy w pierwszym rzędzie z przyjemnością stwierdzić, że wybory na Kongres sjonistyczny, jakie ubiegłej niedzieli odbyły się na całym terenie Małopolski (zachodniej i wschodniej) oraz Śląska, wykazały wielką dojrzałość polityczną naszego obozu. Okoliczność tę podnieść należy z tem większem zadowoleniem, ileże w przeddzień wyborów tragedja mordu popełnionego na osobie nieodżałowanego dra Arlosorowa wywołała niezwykłe roznamiętnienie w niektórych kołach sjonistycznych. Zachodziła obawa, iż podniecenie to znajdzie sobie niepożądane ujście w dniu wyborów. Ta obawa nie spełniła się na szczęście, pomijając zupełnie drobne i nieistotne wykolejenia, jakie tu i ówdzie miały miejsce. Społeczeństwo sjonistyczne okazało się społeczeństwem politycznie dojrzałem, jak przystało zresztą na dawną Galicję, posiadającą chlubną kartę w dziejach ruchu sjonistycznego od lat najdawniejszych.

Użyliśmy wyrażenia „społeczeństwo sjonistyczne“. W dniu wyborów można się było dowodnie przekonać, iż dawno już przekroczyliśmy ramy — stronnictwa politycznego. Kiedy się przed lokalami wyborczemi widziało czekające nieraz całemi godzinami „ogonki“ nietylko młodzieży i ludzi w sile wieku, ale i osoby w wieku podeszłym obojga płci, — z jaką powagą i spokojną wytrwałością wszystko czekało w spiekocie dnia lipcowego, w dusznych lokalach na oddanie głosu — miało się naoczny i namacalny dowód, iż ulica żydowska jest — sjonistyczna. Wszystko, co stoi jeszcze obecnie poza naszym obozem — Aguda i Bund — stanowi w istocie nic innego, jak tylko peryferję ulicy żydowskiej. Aguda usiłuje zresztą za wszelką cenę „sjonizować się“... Bund, który ciągle jeszcze neguje palestynizm, wiedzie żywot całkowicie oderwany od żydowskiej rzeczywistości. W centrum rzeczywistości żydowskiej stoi — Palestyna. Jest to dzisiaj już truizm, choć potrzeba dopiero takiej potężnej i żywiołowej manifestacji, jaką są wybory kongresowe, ażeby przez fakt ten być poprostu olśnionym.

Wynik wyborów kongresowych, przeprowadzony na platformie bezwzględnie demokratycznej, odzwierciedla wiernie strukturę ideową mas sjonistycznych na naszym terenie. Wielkie zwycięstwo organizacji ogólno-sjonistycznej — zwłaszcza na naszym, zachodnio-małopolskim i śląskim terenie — odpowiada zarówno panującym nastrojom, jak i układowi stosunków socjalnych. Poważną reprezentację zdobyły sobie również i inne ugrupowania, zwłaszcza Blok Pracującej Palestyny we wschodniej Małopolsce. Dyferencjacja w ruchu sjonistycznym, jako ruchu ogólno-narodowym, jest zresztą zjawiskiem tak naturalnem i koniecznem, że cały nasz wysiłek powinien iść nietyle w kierunku niwelowania tej dyferencjacji jako takiej, ile raczej w kierunku niwelowania wybujałości i zadrażnień frakcyjnych. Niemożliwą rzeczą jest likwidować frakcje czy federacje (potrafią to tylko pp. Stalin, Mussolini i Hitler), ale rzeczą potrzebną i konieczną jest działać — energicznie i wytrwale działać! — w tym kierunku, aby wszystkie sjonistyczne ugrupowania, stojące wiernie i bez zastrzeżeń na platformie Kongresu sjonistycznego, pracowały ze sobą możliwie jaknajbardziej zgodnie i harmonijnie. Choćby poszczególne ugrupowania sonistyczne — ze względów społecznych czy religijnych — jaknajbardziej między sobą się różniły, to jednak wszystkie te różnice bledną, maleją i schodzą na plan zupełnie drugorzędny, wobec tej spólnoty, która wszystkich bez wyjątku sjonistów łączy, a która wyraża się we wspólnem naszem dążeniu do odrodzenia narodu żydowskiego i jaknajrychlejszej wybudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Awans na sublokatorów

Przed paru dniami podaliśmy rezolucje kongresu Chrześcijańskiej-Demokracji, odbytego w Grodnie. Niestety, nie mogliśmy znaleźć brzmienia uchwalonych w Grodnie „zasad programowych“ w żadnem piśmie chadeckiem, tak że musieliśmy się zadowolić relacją zamieszczoną w sanacyjnym „Kurjerze Porannym“. Nie wiemy dlatego, czy podane przez nas brzmienie jest co do formy zupełnie ścisłe, choć pod względem treści nie można mieć, znając chadecję, żadnych wątpliwości.

Otóż w kwestji żydowskiej kongres chadecji w Grodnie „nie zalecił polityki gwałtów Stronnictwa Narodowego“ (endecji), przyjął natomiast dwie zasady programowe: „1) żydzi powinni być lojalnymi sublokatorami państwa polskiego, 2) Ch.-D. wypowiada bezwzględną walkę supremacji Żydów w pewnych gałęziach życia gospodarczego i umysłowego państwa“.

Powyższe zasady programowe są typowo chadeckie, tzn., że nie są ani chrześcijańskie ani demokratyczne. Z chrześcijaństwem i demokracją mają tyle wspólnego, ile, np., partja narodowo-socjalistyczna w Niemczech ma wspólnego z ideą narodową i z ideą socjalistyczną. Co się tyczy „świeczki dla Pana Boga“ w postaci „potępienia“ gwałtów Stronnictwa Narodowego, to jest to tylko frazes, który chadeków do niczego nie obowiązuje. Widzieliśmy, jak w jesieni ub. roku potępiali chadecy gwałty młodzieży endeckiej, dokonywane na uniwersytetach! Zapowiedź „bezwzględnej walki przeciwko supremacji Żydów w pewnych gałęziach życia gospodarczego i umysłowego państwa“ jest hasłem wybitnie endeckiem. W tej formie, jak to uchwalono w Grodnie, akceptuje chadecja program endecji. „Supremacja“ jest to typowo endecki frazes. Żydzi nie dążą do żadnej supremacji — nie pragną supremacji i brak im wszelkich społecznie ugruntowanych przesłanek do osiągnięcia supremacji w jakiejkolwiek dziedzinie życia państwowego. „Supremacja“ w praktyce wygląda w ten sposób, że w urzędach i instytucjach państwowych panuje numerus nulllus, w szkolnictwie wyższem numerus clausus i norma procentowa, w życiu zaś gospodarczem — cmentarzysko pauperyzacji. Cudowna „supremacja“, nieprawda?...

Ale zato daje nam chadecja prawa „lojalnych sublokatorów“! Podczas gdy endecja stawia stosunek Żydów polskich do państwa polskiego na płaszczyźnie „gospodarzy“ i „gości“, w ideologji politycznej chadecji nie jesteśmy już gośćmi, lecz zaawansowaliśmy — proszę bardzo! — na „sublokatorów! Różnica społeczna i jurydyczna między gościem a sublokatorem jest coprawda ogromnie subtelna, ale dobre i to: nie jesteśmy przynajmniej gośćmi, jak w państwie Adolfa Hitlera. Jesteśmy — sublokatorami!

Czy Hitler nie jest przypadkiem bardziej szczery od naszych — pożal się, Boże — chrześcijańskich demokratów? On ma przynajmniej odwagę skasować demokrację i zlikwidować wszstkie konstytucyjne prawa obywateli państwa. Nasi patentowani obrońcy praworządności chcieliby jednak dokonać rzeczy niemożliwej: chcieliby mieć państwo konstytucyjne i praworządne, państwo demokracji i swobód obywatelskich a jednocześnie jedną grupę obywateli — mianowicie sobie i endekom niemiłą — zdegradować do rzędu... sublokatorów. Nie! — to jest niemożliwe! Albo stuprocentowa dyktatura i likwidacja wszystkich praw obywatelskich w ramach „całkowitego państwa“ — a wtedy można zgnębić kogo się chce, — albo też państwo demokratyczne, w którem wszyscy obywatele są — przynajmniej w teorji — równi wobec prawa. Tertium non datur! (b)

„Rewolucja przechodzi w drugie stadjum“

Hitler trąbi do odwrotu?

(:) Berlin. 11. 7. PAT. W całej prasie niemieckiej ogłoszony został na naczelnych miejscach okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dra Fricka do namiestników oraz rządów wszystkich krajów związkowych, w którym wysuwa tezę kanclerza Hitlera, że okres przewrotów rewolucyjnych w Niemczech zakończył się.

Partja narodowo-socjalistyczna — oświadcza Frick — jest jedyną reprezentantką władzy państwowej. Zwycięska rewolucja przechodzi w drugie stadjum rozwoju ewolucyjnego, tj. do normalnej odbudowy państwa w ramach ustawowych. Wszystkie oświadczenia o kontynuowaniu dalszych procesów rewolucyjnych, bądź o drugiej rewolucji, zagrażają poważnie temu zadaniu. Wystąpienia tego rodzaju nazwał Frick sabotowaniem rewolucji narodowej, zagrażającem dziełu odbudowy gospodarczej przez wywoływanie niepokoju w kołach gospodarczych.

Minister zapowiedział jaknajostrzejsze represje przeciwko sprawcom niedozwolonych interwencyj w życie gospodarcze.

Hitler, Hitl eryna, Hitlerynka...

(!) **Berlin, 11. 7. (PAT).** W urzędach stanu cywilnego w Niemczech rodzice poczęli zgłaszać się z wnioskami, aby dzieciom ich nadawano imiona **Hitler lub Hitleryna albo nawet Hitlerynka.** W związku z tem pruski minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik w którym poleca urzędnikom stanu cywilnego aby proponowali rodzicom inne imiona albowiem **kanclerz Rzeszy nie życzy sobie, aby nadawano dzieciom imiona równobrzmiące z jego nazwiskiem.** W wypadkach gdyby rodzice nie odstąpili od swego zamiaru i nadali imiona Hitler, Hitleryna itp. winno to być meldowne pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Apel Egzekutywy o czyste wybory

(:) Londyn. 11. 7. ŻAT. W imieniu Egzekutywy sjonistycznej p. Lecker wystosował okólną odezwę do wszystkich krajowych związków sjonistycznych, nawołując je do uczciwej walki wyborcze ji spowodowanie czystych wyborów na kongres sjonistyczny. Odezwa zapowiada, że przeciw wszystkim jednostkom i grupom, które okażą się winne przekroczeń wyborczych Egzekutywa sjonistyczna wystąpi z całą surowością, domagając się dla nich u odpowiednich instancyj nietylko łagodnej kary dyscyplinarnej, lecz także kar surowych aż do wykluczenia z organizacji, unieważnienia złożonych głosów, anulowania mandatów i odmówienia certyfikatów imigracyjnych.

1000 dunamów w Wadi Hawarit na kolonizację Żydów niemieckich

::) Jerozolma. 11. 7. (ŻAT) Żydowski Funfusz Narodowy wydzielił na terenie Wadi-Havarit 1.000 dunamów ziemi przeznaczając je na kolonizację Żydów niemieckich. Wydzielenie tego obszaru stało się możliwe dzięki korzystnemu dla ŻFN wyroku sądu w sprawie o spór rolny w Wadi-Havarit. Na wydzielonym obszarze osiedlonych ma być narazie 50 rodzin żydowskich z Niemiec.

Blok „złoty" okazał swoją siłę

(:) Paryż. 11. 7. PAT. „Paris Midi" pisze: Od 3 dni na rynkach światowych coś się zmieniło. T. zw. blok złoty zdał sobie sprawę ze swej siły i swej możności przeciwstawienia się czynnikom szerzącym niepokój i zamęt w życiu międzynarodowem. Spekulacje walutowe automatycznie uległy ograniczeniu.

Sobotnie obrady państw wiernych parytetowi złotemu stworzyły niejako ochronę walut w znaczeniu technicznem. Obecność prezesa Banku Wypłat międzynarodowych podkreśla jeszcze ich nieagresywność. Celem narad nie był atak na blok dolara, czy blok funta ale wyłącznie osiągnięcie większej zwartości bloku złotego. Znaczenie techniczne obrad paryskich jest ogromne, znaczenie moralne jeszcze donioślejsze. Dało się to natychmiast odczuć. Spekulacja nagle straciła odwagę i zaczęła znów skupiać waluty, których się ostatnio nieostrożnie pozbywała.

Odysseja lotnika amerykańskiego Matterna

(:) Moskwa. 11. 7. PAT. Otrzymano tu szczegóły katastrofy Matterna. 14 czerwca Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14-godzinnym nieprzerwanym locie lotnik zauważył tak silne nagrzanie silnika, że postanowił lądować. Szukając odpowiedniego miejsca zdecydował się wreszcie wylądować w tundrze w odległości 100 km. od wsi Anadir i 4 km. od lewego dopływu rzeki Anadir. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, a lotnik odniósł lekkie obrażenia. Mattern znalazł się w miejscowości niezamieszkałej i najbardziej dzikiej. W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty błądził on wzdłuż brzegu rzeki w ciągu 8 dni, żywiąc się czekoladą i biszkoptami. Zapasy te jednak wyczerpały się już po 3 dniach i Mattern miał wielkie trudności w zdobywaniu pożywienia.

Pewnego dnia zauważył on barkę i szalupę, płynące wzdłuż rzeki. Lotnik dawał sygnały, lecz znajdując się daleko od brzegu, nie został zauważony. Dziewiątego dnia lotnik postanowił zainstalować się na brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas, spędzając w nim jeszcze 6 następnych dni.

W nocy 29 czerwca ukazały się dwie szalupy, które tym razem zauważyły sygnały lotnika. Czukczowie, którzy przybyli na szalupach, zabrali Matterna ze sobą do obozu odległego o 80 km. od wsi Anadir.

Po kilkudniowym wypoczynku Mattern udał się w towarzystwie Czukczów do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od Anadiru o 20 km.

Tam lotnik spotkał granicznych strażników sowieckich, którzy doprowadzili go do Anadiru, skąd udał się wraz ze strażnikami na miejsce katastrofy. Po bliższem zbadaniu okazało się, że aparat jest poważnie uszkodzony, śmigło zgięte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony. Silnik i aparat wskazujący kierunek lotu, został zabrany, zaś podwozie i zbiornik z benzyną pozostawiono na miejscu katastrofy. Mattern wraz ze strażą powrócił do Anadiru, gdzie wobec braku kogokolwiek, ktoby znał język angielski porozumiewanie się z nim nastręczało wielkie trudności.

Wykrycie spisku terorystycznego w Tokio

(:) Tokjo. 11. 7. PAT. Wykryto tu na szeroką skalę zakrojony spisek terorystyczny, którego ofiarami mieli paść w pierwszym rzędzie premier japoński i minister wojny. Dokonano szeregu aresztowań. Przed budynkami rządowemi i rezydencjami różnych osobistości politycznych a także przed gmachem ambasady brytyjskiej ustawiono posterunki policyjne.

Były poseł socjalistyczny aresztowany

(:) Berlin. 11. 7. PAT. Na polecenie policji politycznej aresztowano w Wappertalu b. posła social-demokratycznego Schumachera pod zarzutem że pod fałszywym adresem przyjmował zasiłek na cele utrzymania dawnej frakcji socjaldemokratycznej Rzeszy.

Ofensywa radjowa wobec Austrji

(:) Wrocław. 11. 7. PAT. Wrocławska rozgłośnia nadawać będzie w szeregu wieczorów specjalne audycje radjowe, w celu szerzenia propagandy narodowo-socjalistycznej wśród radjosłuchaczy w Austrji oraz „zwalczania separastycznej kliki, rządzącej w Austrji, a przeciwstawiającej się idei wielkich Niemiec".

(:) Londyn. 11. 7. PAT. Delegat amerykański sen Pittman w wywiadzie ze współpracownikiem Biura Reutera oświadczył że pogłoski o osiągnięciu porozumienia w sprawie srebra są przedwczesne.

Nowy podział roku akadem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

() Warszawa 11. 7. (Sin) Na podstawie artykułu 28 ust. 2 z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich, p. premjer Jędrzejewicz wydał rozporządzenie o podziale roku akademickiego. Rok akademicki 1933/34 rozpoczyna się 1 września. Dnia 30 września kończą się egzaminy i zastępujące je kolokwja obowiązujące. Od 25 września do 7 października włącznie przeprowadza się wpisy kandydatów. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 9 października.

Podział roku akademickiego na semestry i trymestry przyjęty na każdej wyższej uczelni, przerwy między semestrami i trymestrami oraz terminy egzaminów pozostają bez zmian. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1933 r.

Polskie gimnazjum państwowe w Czechosłowacji

(!) Morawska Ostrawa, 11. 7. (PAT). Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot otrzymali od ministra skarbu Trapla pisemne zawiadomienie o jego zgodzie na upaństwowienie polskiego gimnazjum Macierzy w Orłowej. — Ludność polska, która od kilku lat domagała się przejęcia tego jedynego polskiego średniego zakładu naukowego na etat państwowy, z satysfakcją przyjęła tę wiadomość i spodziewa się, że obecnie sprawa ta zostanie już szybko definitywnie załatwiona.

Wielka katastrofa kolejowa na Śląsku czeskim

(!) Morawska Ostrawa, 11. 7. (PAT). Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku czeskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób zostało rannych, z czego 5 osób w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Katastrofa spowodowana została zderzeniem się pociągu osobowego z lokomotywą. Skutki zderzenia byłyby jeszcze groźniejsze, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty pociągu osobowego, który spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo gwałtownie pociąg zahamował. Obie lokomotywy oraz kilka wagonów jest silnie uszkodzonych.

Jaka będzie pogoda?

(!) Warszawa, 11. 7. Przewidywany przebieg pogody na środę 12 b. m.: Wielkopolska, Pomorze i Polska środkowa: Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów pochodzenia burzonego, poczem lekkie ochłodzenie. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo zachodnie. Pozostałe dzielnice: Jeszcze pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych. W godzinach wieczornych skłonność do burz.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Tragedja N. Skrypnika

(!) W tych dniach (7 lipca). Moskwa stała się terenem wypadku, który poruszył cały Związek Sowietów i który dowodzi, że pod osłoną zewnętrznej jednolitości i solidarności wre zacięta walka ideologiczna nawet pomiędzy naczelnymi wodzami partji komunistycznej, a walka ta nawet pochłania ofiary w ludziach.

Jak już telegramy doniosły, popełnił samobójstwo jeden z starych bolszewików, wybitny członek rządu sowieckiego, wiceprzewodniczący Rady komisarzy ludowych ZSSR., Skrypnik. Przyczyny samobójstwa mają charakter polityczny.

Skrypnik stał się ofiarą walki społecznej i narodowej, jaka prowadzona jest na Ukrainie. Przeważną część swej działalności politycznej Skrypnik wykonywał w rejonie sowieckiej ukraińskiej republiki, gdzie był przez pewien czas komisarzem oświaty ludowej a potem przewodniczącym państwowej komisji planowej. Skrypnik obwiniany był z dwu stron, a mianowicie przez Ukraińców, którzy twierdzili, że podczas urzędowania w charakterze komisarza oświaty przyczyniał się do „rusyfikacji Ukrainy", i przez komunistów, którzy znów zarzucali mu, że nie poświęcał należytej uwagi sabotażom w gospodarstwie rolnem, jak również „szpiegostwu prowadzonemu z rozkazu któregoś z państw obcych". Tego zdania były niektóre kierownicze czynniki na Ukrainie. Skrypnik nie mógł wytrzymać takiej nagonki z dwu stron, i dlatego uciekł się do samobójstwa.

Jeszcze niedawno działalność jego na Ukrainie była przedmiotem ostrej krytyki w plenum charkowskiego komitetu okręgowego, gdzie rewizor wysłany z Moskwy, najbliższy współpracownik Stalina, Postyszew wygłosił mowę, w której szczegółowo mówił o robocie sabotażystów na Ukrainie. Postyszew zwłaszcza podkreślił, że jego zdaniem, sabotażyści ukrywają się za plecyma Skrypnika i że Skrypnik popełnił cały szereg błędów. „Skrypnik sam — mówił Postyszew — wyciera tył ostrą szmatą (aluzja do upokorzenia Skrypnika), ale zbyt ostro wobec szkodników nie postępuje. Musimy mu cośkolwiek pomóc". Ale w kilka dni później Skrypnik pomógł sam sobie. Dobrowolnie odszedł z życia politycznego i wycofał się z areny zaciętej walki politycznej i osobistej, jaka obecnie wrze w sowieckich kołach komunistycznych. (Ceps).

—o—

Z państwa Hitlera

PODNOSZĄ SIĘ GŁOSY PROTESTU WE WŁASNYM OBOZIE.

„Wiener Allgemeine Zeitung" w doniesieniu z Berlinem ogłasza list znanego przywódcy narodowych socjalistów hr. Reventlowa do Hitlera, który wywołał w sferach miarodajnych Berlina zrozumiałe poruszenie ze względu na zawartą w nim krytykę metod szturmówek. List, którego publikacja w Niemczech jest oczywiście wzbroniona, brzmi: „Czcigodny panie kanclerzu i przywódco! Czuję się zobowiązanym do poczynienia następujących przedstawień: prześladowania i znieważania członków związków zawodowych przez S. A. trwają w dalszym ciągu i przybrały rozmiary, które zawierają poważne niebezpieczeństwa różnego rodzaju. Typowy wypadek jest następujący: Odnośni związkowcy, także kobiety są zawlekani do lokali S. A., tam są bici i znieważani częściowo w sposób trudny do opisania. Nierzadko odbiera się im dobytek w ich mieszkaniach. Majątki domów związkowych demoluje się. Często odbiera się także pieniądze, a m. in. oszczędności grup młodocianych. Wszystko to stwarza w tych tygodniach bezmiar nienawiści, którą uważam za wielkie niebezpieczeństwo, abstrahując całkiem od społecznej niesprawiedliwości tego procederu. Wolne związki zawodowe liczą jeszcze w każdym razie 4 miljony członków, do których doliczyć trzeba dalsze miljony rodzin. Postępowanie S. A. jest do pewnego stopnia uczuciowo(!!) zrozumiałe. Jednak miara ta dawno już została przekroczona. Znieważone osoby częściowo uciekają zagranicę pod wpływem gróźb. Pozwalam sobie zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Wicekanclerz von Papen i jego sfery wydają się bardzo zainteresowane temi zajściami, jak również i Reichswehra. Najwidoczniej spodziewają się uzyskać z tego postępowania S. A. atuty przeciw partji narodowo-socjalistycznej. Wkońcu mogłoby do tego dojść, że S. A. wogóle przyzwyczają się do uważania się za „samodzielnie postępujących sędziów". List Reventlowa kończy się apelem do Hitlera, by w imię politycznych interesów partji i narodu, oraz w imię konieczności społecznej, sprawiedliwości i wielkoduszności położył kres temu co się dzieje, przez co pozyska dla ruchu narodowo-socjalistycznego związki zawodowe, które dziś są całkowicie zburzone, zrozpaczone i bezradne.

HITLER-CUDOTWÓRCA.

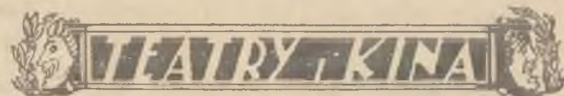
(!) A tymczasem Hitler wygłosił nowe „wielkie" przemówienie podczas zjazdu partyjnego w Dortmundzie. W ciągu pięciu miesięcy — wołał kanclerz — położono kres wszystkim partjom. Skoro teraz także centrum załamało się, wolno się zapytać, ktoby przed krótkim jeszcze czasem przypuszczał, że partja ta tak prędko skapituluje. Partje nie są usunięte przejściowo, lecz ostatecznie. One nigdy już nie powrócą. Jesteśmy żywymi obywatelami dlatego, że minął wiek skorumpowanych partyj. Szczególnie szczęśliwi jesteśmy ze śmierci centrum, gdyż chcemy, aby zakończyła się walka w obozach religijnych. Dzięki konkordatowi będzie w przyszłości wzbronionem duchownym rozwijać działalność polityczną w partjach. Walka polityczna o władzę jest zakończona, a teraz o obronę i rozbudowę zdobytej władzy. Pierwszem zadaniem jest wychowanie niemieckiego człowieka dla nowego państwa. Człowiek niemiecki musi się w stu procentach oddać na służbę ruchu narodowo-socjalistycznego. Jest to olbrzymia praca dla przyszłych pokoleń, jednak narodowy socjalizm pozostanie przy niej tak twardo, jak podczas minionych 14 lat. Drugiem zadaniem jest przezwyciężenie bezrobocia. Przy objęciu rządów żądałem dla realizacji tego zadania czterech lat, a dziś po sześciu miesiącach liczba bezrobotnych spadła o 2 miljony(?) i będzie dalej się obniżać. Kto sądzi, że to się nie uda, ten nie zna mojej twardości. Dla miljonów ludzi nietylko stworzymy możliwości życia, lecz także odbierzemy im rezygnację(!) Na zakończenie swej buńczucznej mowy żądał Hitler od swych towarzyszy żelaznej dyscypliny, odwagi i koleżeństwa.

—o—

PROJEKT ZMIANY NAZWY MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

(—) Jak się dowiadujemy, w łonie rządu rozważany jest obecnie projekt zmiany nazwy ministerstwa opieki społecznej na „ministerstwo spraw społecznych".

Projekt zmiany nazwy ministerstwa podyktowany jest podobno niedogodnościami, jakie okazały się w praktyce skutkiem istnienia dwóch podobnych nazw: „ministerstwo opieki społecznej" i „departament opieki społecznej".



— „PORWANA NARZECZONA". Dzisiaj wieczorem powtórzenie regjonalnego widowiska, wodewilu poularnego autora Henryka Zbierzchowskiego, pt. „Porwana narzeczona" czyli „Jak śmieje się i płacze Lwów". O specjalnie lwowskim kolorycie, tryskający humorem, rozdzwoniony starą piosenką, rozhukany tańcem lub lśniący łezką pięknego sentymentu wodewil Zbierzchowskiego od dnia premjery zdobył na krakowskiej scenie niezwykłe powodzenie.

— „FRAULEIN DOKTOR". Świetny faktomontaż autentyczny Jerzego Tepy pt. „Fräulein doktor" ukaże się na krakowskiej scenie jako premjera w dniu jutrzejszym, w czwartek wieczorem. Młody autor lwowski przedstawił w sugestywny sposób dzieje najgenjalniejszego szpiega wojny światowej, Anny Marji Lesser. Berlin, Paryż, Marsylja, Verdun, Bruksela, oto teren, na którym rozgrywa się akcja sztuki. Bohaterem jej jest właściwie wojna i ludzie, których ona stworzyła. „Fräulein doktor" cieszyła się olbrzymiem powodzeniem na scenie lwowskiej, scenach prowincjonalnych, ostatnio zaś na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Obecnie jest przerabiana na scenarjusz filmowy i jedna z wytwórni angielskich zacznie wkrótce nakręcanie tego potężnego filmu. Rolę kobiety- szpiega odtwarza świetna artystka sceny lwowskiej p. Eichlerówna. W pozostałych rolach pp.: Jakubińska, Berski Białoszczyński, Dorwski, Guttner, Kordowski, Krasnowiecki, Kreczmar, Machalski, Przystawski, Składanek, Strzelecki, Więckowski, Żurowski. Dekoracje O. Rexa.

— KRAKOWSKI TEATR MIEJSKI W KRYNICY. Dzisiaj wieczorem krakowski teatr miejski w Krynicy występuje z komedją Szekspira „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli"), w której wystąpią gościnnie tylko jeden raz znakomita artystka Hanka Ordonówna w swej niezwykle popisowej roli Violi w dalszej premjerowej obsadzie artystów krakowskiej sceny.

— GOŚCINNE WYSTĘPY W TEATRZE LETNIM (Stradom 11). Dziś o godz. 9 wiecz. odegrana będzie wesoła operetka „Der Zyser Bucher" z A. Lerner i D. Zajdermanem.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 8 wiecz.: „Porwana narzeczona".
Czwartek 8 wiecz.: „Fräulein doktor" (premjera)

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).
Środa 9 wiecz.: „Der Zyser Bucher".

— (:) RRZEDŚWIT-HASZACHAR (Dietla 81). Wyjazd na kolonię z powodu przeszkód technicznych odłożony do czwartku, 20 bm., godz. 12.20 w nocy.

Mussolini odbiera defiladę floty włoskiej



(!) W zatoce neapolitańskiej odbyła się defilada floty włoskiej, którą odebrał Mussolini. Defilada była zakończeniem manewrów letnich.

ŻYDZI POD JARZMEM HITLERA

BILANS TRZECH MIESIĘCY

Mobilizacja. — 60 miljonów przeciwko 600.000. — „Osaczenie wroga“

Cykl artykułów, który pod powyższym tytułem zaczynamy ogłaszać, opiera się na materjałach, zebranych przez jednego z najwybitniejszych dziennikarzy żydowsko-niemieckich, przebywających obecnie na uchodźctwie w Polsce. — Redakcja.

§ Można już teraz sporządzić bilans trzechmiesięcznej, z zimną i cyniczną konsekwencją prowadzonej polityki regime'u hitlerowskiego przeciwko Żydom. Pięć miesięcy przeszło trwają już rządy Hitlera, jednakże dopiero od 1 kwietnia właściwie zaznacza się okres realizacji najistotniejszego celu trzeciej Rzeszy: walki z Żydami. Dzień 1 kwietnia był dniem oficjalnego bojkotu. 1 lipca wyszła ustawa, która pozbawia egzystencji i zmusza do opuszczenia Niemiec około 40.000 Żydów — obywateli polskich.

Te dwie „historyczne“ daty 1 kwietnia i 1 lipca — to dwa słupy graniczne, oznaczające pewną zamkniętą epokę w tragedji żydostwa niemieckiego.

Można już sporządzić bilans tych trzech miesięcy...

SIEDEM DNI PRZYGOTOWAŃ.

Zaledwie siedem dni wystarczyło do rozpętania najdzikszej hecy antyżydowskiej, jaką świat pamięta. 23 marca puszczono w ruch sterotyzowaną prasę, radjo i wszystkie możliwe środki propagandy. Zdziczali ministrowie wygłaszali przemówienia, które wzbudzały najdziksze instynkty wśród szerokich mas niemieckich. Wyniki propagandy przeszły wszelkie oczekiwania. W ciągu siedmiu dni zmobilizowano 60-miljonową, posłuszną armię, należycie „uświadomioną“, do walki z wrogiem, — z 600 tysiącami Żydów niemieckich. Mobilizacja została ukończona, można było rozpocząć wojnę.

W POSZUKIWANIU WROGA.

60-miljonowa armja stała gotowa do walki. Lecz gdzie jest wróg? Żydzi niemieccy nie mieszkają przecież w zwartych skupieniach, jak w krajach Europy wschodniej, i, naogół, po zewnętrznych cechach trudno ich rozpoznać. Żydzi w Niemczech mieszkają przecież właśnie w wielkich domach śródmieścia, a nie gdzieś w jakiejś bocznej dzielnicze żydowskiej. Żydzi znajdują się w patrjotycznych niemieckich związkach i stowarzyszeniach, w związkach dawnych żołnierzy frontowych. Trzeba było wpierw wydzielić, wyróżnić Żyda, wywlec go z pośród społeczeństwa niemieckiego i dać mu znaki rozpoznawcze, by każdy mógł go poznać, aby każdy wiedział, że to właśnie jest wróg, przeciwko któremu zmobilizowano tę olbrzymią armię.

Niemiec bowiem jest „gruntowny“. Gdy padł rozkaz „ausrotten“, to już nic na świecie nie pomoże. Rozkaz musi znaleźć zastosowanie wobec wszystkich 600.000 Żydów, bez najmniejszego wyjątku. Trzeba z najskrytszej kryjówki, z najbardziej zatraconej dziury prowincjonalnej, czy nawet wioski, wyciągnąć ostatniego Żyda z pośród tych 600.000, których kazano „ausrotten“.

Niemiec jest gruntowny i obowiązkowy aż do granic — idjotyzmu. Znany jest przecież epizod, który zdarzył się na dzień przed bojkotem w maleńkiej mieścinie w Harzu, niedaleko Halberstadt. Gdy nadszedł tam rozkaz wytropienia wszystkich Żydów miasteczka i ustawienia posterunków przed ich drzwiami, by broń Boże żaden klijent nie przekroczył ich progu, miejscowi szturmowcy wyszli na poszukiwanie Żydów. — Przeszli wzdłuż i wszerz całe miasteczko, zaglądali do każdej izdebki i — nie znaleźli. W miasteczku tem nie było mianowicie ani jednego Żyda.

Przywódcy miejscowej grupy szturmowców znaleźli się w kłopocie. Jest wyraźny rozkaz bojkotowania Żydów, a tu Żyda niema ani na lekarstwo! Nie namyślając się wiele, szturmowcy owego miasteczka telegrafują do okręgowego zarządu partji w Halberstadt:

— Poślijcie natychmiast dwóch Żydów, inaczej bojkot niemożliwy.

Możnaby przypuszczać, że to dowcip jakiś. Nic podobnego. Kto zna Niemca i jego ślepą i tępą „obowiązkowość“, ten spostrzeże łatwo, że w telegramie tym zawarte było już wszystko. Że przedewszystkiem mieściła w tem bezprzykładna gotowość do walki.

EWIDENCJA.

W ostatnich dniach marca zaczęła się praca ewidencyjna. Przez dozorców domowych, przez młodych szturmowców, zamieszkałych w danym domu, czyniono wywiady i poszukiwania. Notowano pilnie, rejestrowano nazwisko, imię, zawód, adres, a nawet numer telefonu. Niemiec jest gruntowny... Wszystko zostało ściśle i skrupulatnie zapisane i wciągnięte w listy ewidencyjne najbliższej kwatery partyjnej. W ten sposób wytropiono wroga. W ten sposób w dniu bojkotu można było poustawiać posterunki przed sklepami i ponaklejać stosowne napisy na bramach i drzwiach. Dzięki temu można było znaleźć na niektórych domach i w sklepach napisy w rodzaju: „Tu była niegdyś żydowska jaskinia złodziejska, która teraz należy do narodu niemieckiego“, albo: „Tu mieszka lekarz żydowski, który leczy niemieckie dzieci dla celów rytualnych“...

NA FRONCIE.

Bojkot udał się. Owa pamiętna sobota wykazała, że naród jest zdyscyplinowany i należycie „uświadomiony“, że propaganda zdziczałego Goeringa odniosła pełny sukces. Całe społeczeństwo uwierzyło, że Żyd jest wrogiem narodu. Skoro więc żołnierz okazał taką dyscyplinę, można go było już wypuścić na wroga, na pierwsze pozycje frontu.

Listy ewidencyjne, przygotowane już poprzednio, były doskonałą orjentacją. Nagle zjawiają się w mieszkaniach żydowskich zbrodnicze postacie zbirów, mordując, raniąc, rabując. Już przedtem tę bezpośrednią akcję przygotowano należycie. Przed wszystkiemi mieszkaniami żydowskiemi na całej prowincji niemieckiej przed mieszkaniami tych wszystkich, których wciągnięto na listy ewidencyjne, poustawiano patrole. Nazywało się to urzędowo „policja pomocnicza“. Wszelkiego rodzaju wyrzutki, męty społeczne, chuligani i zbiry, tworzyły kadry tych bojówek, które z łaski Hitlera podniesione zostały do godności „policji“. Cała ta hołota zrzuciła niepozorny mundur partyjny, brunatną koszulę wdziewając paradny czarny uniform funkcjonarjuszy policyjnych.

Pilnowano wroga. Niech tylko wyszedł ktoś z domu i niósł jakiś pakunieczek wnet przystępował do niego policjant i badał ściśle, co też za narzędzie zbrodnicze dźwiga ten podejrzany człowiek i jakie to wrogie zamysły knuje przeciwko bezbronnemu 60-miljonowemu przeciwnikowi. Gdy złapali kogoś, trzeba było od niego wyciągnąć przemocą, wydostać jego tajemnicze plany, jego zbrodnicze zamysły, jego podstępną taktykę. Szturmowcy badali więc „podejrzanych“. Na ulicy dawano Żydom przemocą napić się oleju rycynowego, a gdy zanieczyszczali się w środku ulicy, ściągano z nich przemocą odzież i bito do nieprzytomności. Znęcano się w mieszkaniach, w koszarach bojówek, na podwórzach i w piwnicach. Ojcowie musieli zlizywać krew z ciał dzieci i dzieci z ciał ojców. Kobiety wpół nagie pędzono po ulicach i starców z posążkiem Hitlera w drżących rękach prowadzono przez place i rynki.

Bitwa toczyła się na całym froncie...

UDAREMNIONA UCIECZKA.

Nagle w pośrodku walki, którą prowadzono prawdziwie w stylu wilhelmowskim — wśród samych zwycięstw — gruchnęła paniczna wieść: Wróg pragnie uciec! Nagle zapełniły się hotele Berlina i wszystkich większych miast. Z samego „frontu“ masowo chronili się uchodźcy, z miast i miasteczek prowincjonalnych ruszyła fala uciekinierów, ludzie maltretowani i zbici, kobiety, które postradały zmysły, zrujnowani kupcy, lekarze z żółtą łatą, rabini ze spalonemi brodami. Schronili się do większych miast gdzie ich nie znają sąsiedzi, gdzie nie wiedzą o nich, że są Żydami, gdzie nie figurują na liście ewidencyjnej. Tu, w wielkich miastach, chcieli przeczekać nawałnicę.

Hitlerowcy rychło się połapali. Ucieczka wroga nie była po ich myśli. Walkę trzeba było prowadzić do końca, a tutaj nagle wróg znikał. Do tego nie wolno było dopuścić.

Wyszło więc zarządzenie władzy centralnej, zabraniające ucieczki. W średniowieczu wrogowie żydostwa, chcąc pozbyć się Żydów, wypędzali ich poprostu z kraju. Dzisiejsi wrogowie nietyle może nawet antysemici, ile zdziczali i zboczeni sadyści, chcąc zaspokoić swe zbrodnicze, krwiożercze instynkty, — stosują taktykę wręcz przeciwną. Nie wolno uciekać. Tu macie siedzieć na miejscu, to będziemy was dręczyli, tu napawać się będziemy waszem cierpieniem.

„Policja pomocnicza“ chodzi od mieszkania do mieszkania i Żydom odbiera paszporty. Zdarzają się wypadki, że Żydzi niemieccy, przebywający zagranicą, dostają od rodziny błagalne depesze, wzywające do natychmiastowego powrotu. Grozi się bowiem rodzinom „dezerterów“ aresztowaniem żony, dzieci, braci, sióstr, jeżeli „dezerter“ natychmiast nie wróci.

Taka była wola Hitlera, taki padł rozkaz w pierwszych dniach kwietniowych. Żydom nie wolno wyjeżdżać. Na policji muszą się zgłaszać codzień aby władza miała pewność, że nie uciekli. Tu macie siedzieć na miejscu, tu was chcemy zniszczyć i wytępić.

Znaczek pocztowy z okazji Wystawy Światowej



Z okazji Wystawy Światowej w Chicago wydała poczta amerykańska specjalny znaczek pocztowy.



ŚRODA, 12 LIPCA.

Kraków (312'8). 11'57: Sygnał, hejnał. 12'05: Płyty. 12'25: Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 12'35: Płyty. 12'55: Dziennik południowy. 15: Płyty, komunikat gospodarczy, skrzynka P. K. O. 16'30: Pieśni w wyk. Z. Dobrowolskiej-Pawłowskiej 17: Pogadanka aktualna. 17'15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18'15: „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach na przełaj" — p. M. Kurletto. 18'35: Recital śpiewaczy K. Czekotowskiego (baryt.). 19'05: „Grzyby jadalne i trujące" — Dr. K. Rouppert. 19'20: Rozmaitości, komunikaty. 19'40: Kwadrans literacki: Villiers de l'Isle Adam: „Duke of Portland", nowela w przekł. W. Rogowicza. 20: Melorecytacje w wyk. H. Szatkowskiego. 20'20: Piosenki w wyk. chóru Juranda. 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Wiadomości bieżące. 21'10: Recital fortep. St. Szpinalskiego. 22: Odczyt w języku esperanckim: „Polowanja w Polsce w lecie" — prof. R. Wacka, odczyta p. T. Hodakowski. 22'20—23: Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe, komunikat memteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411'8). 7—8: Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, płyty, dziennik poranny, chwilka gospodarstwa domowego. 11'57—19'05: p. Kraków. 19'05: Płyty. 19'20—21: p. Kraków. 21: Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. 21'10—23: p. Kraków.

Katowice (408'7). 7—8: p. Warszawa. 11'57—19'05: p. Kraków. 19'05: „Cysterny Basileusa" — Z. Kossak-Szczucka. 19'20—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380'7) 7—8: p. Warszawa. 11'57—19'05: p. Kraków. 19'05: Płyty. 19'20—21: p. Kraków. 21: Akcja „Radjo — dzieciom". 21'10—23: p. Kraków.

Rzym (441'2). 13, 17'30: Koncerty. 20'45: Wieczór opery włoskiej.

Praga (488'6). 6'20, 10'10, 11, 14: Muzyka, śpiew. 19'25: Utwory na klarnet. 20'05: Muzyka wojskowa. 21: „Muzyka egipska" odczyt i płyty. 21'30: Kwartet d—dur Borodina.

Wiedeń 5(18'1). 12: Koncert. 17'20: Koncert kompoz. J. Rajmunda. 19: Muzyka popularna. 22: Koncert wieczorny.

Budapeszt (550'5). 12'05: Koncert. 13'30: Śpiew. 17: Orkiestra cygańska. 18'15: Muzyka jazzowa. 19'10: Pieśni ludowe. 20: Koncert symfoniczny, dyr. Dohnanyi (Czajkowski, Cherubini, Beethoven).

Maharadża z Travancore przybył do Europy



Ostatnio przybył do Europy maharadża Sri Ramavarma Rama Radscha Bahadur (na zdjęciu w środku) w towarzystwie swej siostry (na zdjęciu na prawo). Pomimo swego wieku — liczy on dopiero lat 21 — rządzi on już od 9 lat swem państwem, zamieszkanem przez 4-miljonową ludność. Jest to jedyne państwo w Indjach, gdzie istnieje równe prawo wyborcze do parlamentu dla obu płci.

NADESŁANE CZASOPISMA.

(—) **„HASOLEL"** czasopismo w języku hebrajskim we Lwowie. Rocznik pierwszy, pod red. J. Netaneli Rothmana. Ukazał się w druku Nr. 6, i zawiera następujące utwory: Przegląd miesiąca - Redakcja. — Antysemityzm i kultura ludzka — A. A. Kupferstein. Janusowe oblicze inteligencji żydowskiej — J. Opper. Stosunek J. W. Goethego do żydostwa — prof. Joszua Tilleman Milicja żydowska w Małopolsce — Rubin Fahn. List do towarzystwa hebrajskiego — Dr. Chaim Zalkaj- Leider. O poezji Andy Pinkerfeld — Benzion Benshalom. O sztuce nowoczesnej — Dr. Debora Vogel. Proverbia — A. Kahana. Wiersze — Maj — J. Netaneli. Godzina — Simson Melzer. Nie płacz — A. Wittlin. Motoch — A. D. Werbner. Faust prolog w niebie przetłum. Michał Kienbein. Czy to tylko marzenie? — A. Ehrlich. Wieczór — N. Stockhamer. Nowele — Wspomnienia — J. Brüstiger. Pogadanka palm — Zysze Beck. Pod obcą firmą - N. Mifelew. W cyrku — Jehuda Warszawiak. Z głębin życia — N. Harsahaw. Opowiadania o wierzbie — Z. Schächter. Miscelanea — Cwi Rumeld. Reportaże: Wł. Chrapusta. E. Berkun. S. Zahler. Glossarjum — J. C. Rubinstein. Uwagi lingwistyczne — Janaj. Ponadto recenzje Z. Schächtera. Cena numeru 60 gr. **Adres Redakcji: Lwów, Skr. poczt. 272.** „Hasolel" jest jedynem czasopismem, skupiającem twórczość wszystkich literatów hebrajskich w Polsce, bez różnicy przynależności partyjnej.

* * *

(—) **„GŁOS ADWOKATÓW".** Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. (Adres Kraków, Grodzka 15) Treść zeszytu: za czerwiec br.: Adw. Dr. H. Bermann: Luźne uwagi do przepisów K. P. C. o postępowaniu egzekucyjnem. (Ciąg dalszy). — Adw. Dr. N. Oberlaender: Ustawa o kartelach. (Dokończenie). — Dr. A. Kraus: O hipotece sądowej w k. p. c. (Ciąg dalszy) Adw. Dr. J. Goldstein: Na Marginesie ustawy o Sądach Rozjemczych dla spraw gospodarstw wiejskich. — J. S. Langrod: Hans Kelsen. — Mgr. E. Munk: Kwestja rejestracji skazanych, którym umorzono karę na mocy amnestji. — Adw. Dr. O. Menasche: Jakie środki mogą służyć według K. P. C. do uwiarygodnienia w postępowaniu zabezpieczającem? — Adw. Dr. W. Rapaport: Kwestja konsensu budowlanego w sporach o eksmisję? — Bibljografja. Przegląd orzecznictwa.

15)

FRANCISZEK WERFEL

SZARE DOLE

(Autoryzowany przekład G. Nadlerowej)

(—) Cóż go tak bardzo wyczerpało, że zdobywał się zaledwie na małe, niepewne kroki? Cóż niezwykłego spotkało go w obcym domu, co teraz w rodzaju sennego lub czarnoksięskiego brzemienia z barek jego opadało? O nic, nic niezwykłego, ani szczególnego mu się nie zdarzyło. Przeżył tylko ciasną izbę, w której tłoczyły się w nieładzie łóżko, stół, komoda, szafa, kanapa, umarli i święci. Woń tej izby ulegała zepsuciu pod wpływem oparów kuchennych, unoszących się z nad pobliskiego ogniska. I podobnie unosiło się z usi wszystkich pomieszkań tego domu, obok których przeszli. Poznał starą kobietę, zwaną przez Ernę matką, ubraną w pilśniowe pantofle, w fartuch, jak gotowa służąca, kobietę, znajdującą zaledwie tyle czasu, by zdjąć chustkę z głowy, zanim goście wejdą. Ta mama nie była wcale mamą, lecz matką Ponadto słyszał płacz Erny i uchwycił parę niejasnych ułamków podniesionej rozmowy. Było nader niepewnem, czy pani Tappert będzie mogła swej córce pomóc. Po wyznaniu Erny nie była nieszczęśliwszą, ani bardziej zrozpaczoną, aniżeli poprzednio wydawała się Hugonowi.

Cóż oznaczał ten smutku pełen niepokój, który zmuszał starą kobietę do tego, by stałe była w ruchu i bezustannie wykonywała niepotrzebne gesty? Rzadko na chwilę zatrzymała się, ale i wtedy drgało coś w jej czerwonych, kuchennych rękach. Musiała je silnie opierać o swój wypukły brzuch, by wreszcie zaznały spokoju, te biedne robotnice... Tak, pani Tappert robiła wrażenie osoby na śmierć spracowanej, która nie znosiła więcej bezczynności i spokoju. Oczekiwać pomocy od niej? Nigdy! — Hugo poznał też Alberta, kalekę. Zrozumiał odrazu wyczuł w oczach Alberta i odniósł to do siebie. Wstydził się, że ten chory ma mu coś do zarzucenia i przyznawał mu rację. O, jak strasznie, że się zblamował i nie wiedział, czem jest prąd zmienny Lecz poza temi falami uświadamiał sobie Hugo inny, dużo głębszy wyrzut, który go ogarniał niewyraźnem uczuciem winy. Wydawało mu się, jak gdyby on sam wyrządził jakąś krzywdę Albertowi. Matka i siostra nieszczęśliwca odczuwały snać to samo, skoro otaczały go zaślepioną nieśmiałością i na wszystko mu pozwalały. Czy istniał też, mimo swe despotycznie schorzałe usposobienie, człowiek bardziej godny uwielbienia, jak Albert?

Alberta i panią Tappert, umarłych i świętych, nawet samą Ernę przygniatała ta izba, to dymem przesiąknięte, ciężkie powietrze, tak inne, jak powietrze w domu... Nic szczególnego, ani niezwykłego Hugo nie przeżył. A jednak czuł się chorym i rozbitym. Czy w najzwyczajniejszym, powszednim dniu przytrafiło mu się jednak coś zdecydowanego? Dotychczas sądził, że cały świat jest odmianą jego własności, jego życia, jego domostwa. Świat? Chmurna fantazja licznych książek, w pośrodku których znajduje się on sam, wyciągając się w łóżku, czytając. Dziś po raz pierwszy przeciwstawiło mu się to przygniatająco inne, obce.

Małe, stęchłe pomieszkanie, nic więcej!

(Lecz czy dużo więcej zauważył młody królewicz Gautama, poprzez mur parku ojcowskiego pałacu, gdy wyrzekł się swego świata? Żebraka, pogrzeb, nic więcej!)

Hugo kroczył coraz ociężalej, coraz bardziej oszołomiony. Erna wyprzedzała go o sporą ilość kroków. Jak gustownie była ubrana! Mężczyźni oglądali się za nią Małe lakierki błyszczały na jej stopach. Nawet cień jej postaci nie przypominał matki, ani dusznego pokoju, ani przeludnionego domu. A przecież wszystko, co zarabiała, dawała swej rodzinie. Czy wiedzieli ci podli, egoistyczni panowie, jak Zelnik i Tittel, jakiego anioła znieważyli? Czy domyślali się oni, że myśli, które Erę tak naprzód popychały, rzucały ją może w objęcia śmierci?

Hugo nie starał się dogonić Erny. Chętnie pozostawał w tyle, by obejmować rzewnem, podziwu pełnem spojrzeniem Ernę, którą odosabniało niechybne fatum. Ponieważ nikt na świecie nie mógł jej pomóc, musiał Hugo coś przedsięwziąć, by ją ratować.

Wszystko uległo bolesnej zmianie, nawet ulica. Przed zaledwie dwiema godzinami przecinał Hugo nic niewyrażającą, pogodną falę kolorów, szmerów, ludzkich postaci, teraz kroczyło gorączkowe życie południa, jak gdyby na dno morza ściągane ołowianemi ciężarami. Wrogie wszystkie twarze, odpychające, harde postacie. Panna Erna zatrzymała się przy jednej grupce ludzi. Obok szyn upadł koń i dysząc ciężko, leżał na bruku. Woźnica odprzągł go od olbrzymiego wozu ciężarowego, na którym zlekka kołysały się długie, zwisające trawersy żelazne. I teraz stał ten człowiek spokojnie, opierając się na swym batogu, gawędził z innymi nieprzeciętnymi mężczyznami, palił fajkę. Dalszy los zwierzęcia był w oczach jego już tylko przedstawieniem, godnem fachowej i niezbyt przejmnującej obserwacji. Głowa konia, śmierci spragniona, tuliła się do ziemi i zdradzała głęboką, wdzięczną obojętność końca. Duże, dobre oczy spoglądały wyzwolone i z Boga wolą pogodzone ku parnemu, letniemu niebu. Ten spokoj i cierpienia pełen wzrok był dla Hugona taką samą zapowiedzią, jak wczoraj czołgająca droga na śmierć ropuchy, muchami otoczonej. Było to zwiastowanie z głębin życia, tylko dla niego jednego przeznaczone. On nie pojmował tego, lecz dusza rozumiała, że wezwanie to, do niej się odnosiło. I na chwilę oddalił się Hugo myślami bardzo od Erny, jej losu, pani Tappert, Alberta, od tej ulicy i dogorywającego konia. Stał na wybrzeżu w Sorrento (Wielkanocna podróż z rodzicami) i u stóp skały przyglądał się dzikiej sforze bałwanów. Spienione wzbijały się powyżej raf, usiłując się bezustannie i nadaremnie zatrzymać swemi białemi łapami.

(C. d. n.)

Żydzi! Pamiętajcie o braciach katowanych w piekle hitlerowskiem!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH

Miejsce dla kultury hebrajskiej!

Postulaty Brit iwrit Olamit wobec XVIII. Kongresu

Londyn. (ŻAT). Egzekutywa „Brith Iwrit Olamit" (Światowy Związek Hebrajski) zwołała w tych dniach konferencję prasową, na której przedstawiciele egzekutywy poinformowali prasę o obecnej sytuacji związku oraz o jego żądaniach pod adresem XVIII Kongresu Sjonistycznego.

Od czasu odbytej w sierpniu 1931 r. konferencji konstytuującej Brit Iwrit Olamit zdołano skupić w ramach tego związku wszystkie rozsiane po całym świecie organizacje, czynne na polu kultury hebrajskiej i szkolnictwa hebrajskiego. Bardzo żywy był rozgłos tej pracy organizacyjnej w pomniejszych osiedlach żydowskich. Najdonioślejszą była inicjatywa egzekutywy Britu w kierunku **zwołania pierwszego światowego kongresu hebrajskiego jako najwyższej trybuny kultury i wychowania hebrajskiego.** Niestety jednak ciężki los Żydów niemieckich nie oszczędził również centrali ruchu hebrajskiego. Od blisko trzech miesięcy praca centralnego biura Brit w Berlinie stała się niemożliwą. W wyniku długich pertraktacyj postanowiono przedstawić naczelnej radzie Britu **przeniesienie centralnego biura Brit do Londynu.** Z powodów jednak technicznych egzekutywa uznała za konieczne zorganizowanie prowizorycznej centrali w Warszawie aż do najbliższej sesji rady naczelnej i XVIII Kongresu Sjonistycznego. Nadzór i kierownictwo biura w Warszawie egzekutywa powierzyła swym członkom dr. S. Weinbergowi, dr. Z. Zoharowi i dr Jakóbowi Kahanowi.

Najważniejszem zadaniem centralnego biura jest w chwili obecnej poczynienie przygotowań do sesji rady naczelnej, **która się odbędzie w sierpniu na parę dni przed Kongresem Sjonistycznym.** Sesja ta nie będzie zwyczajnem plenum naczelnej rady. Będzie ona miała szczególne zadania i wezmą w niej udział, prócz członków rady, przedstawiciele wszystkich prawie wchodzących w skład Britu organizacyj kulturalnych, oświatowych i wychowawczych.

Egzekutywa Brit Iwrit Olamit stoi na stanowisku, **że Kongres Sjonistyczny winien się zająć zagadnieniami kultury hebrajskiej, które są niemniej doniosłe od wszystkich innych gałęzi pracy sjonistycznej.** Już na poprzednich kongresach zajmowano się temi zagadnieniami, lecz niestety zepchnięto je na dalszy plan albo — co gorsza — nie realizowano powziętych w tej dziedzinie uchwał. **Kierownicze koła ruchu hebrajskiego są zdania, że podobne traktowanie spraw kultury hebrajskiej nie może być w przyszłości tolerowane.** Stwierdzić bowiem należy, że aczkolwiek ideologicznie uważać można asymilację za nieistniejącą to jednak proces faktycznej asymilacji trwa w **dalszym ciągu i czyni wielkie spustoszenia w życiu kulturalnem.** Musi zatem być zadaniem organizacji sjonistycznej wszczęcie obszernej akcji uświadamiania w dziedzinie wychowania hebrajskiego.

Musi się również znaleźć rozwiązanie dla niedoli gospodarczej i szkolnictwa hebrajskiego. Sytuacja materjalna tego szkolnictwa jest katastrofalną i pozbawioną widoków na przyszłość. Musi pod tym względem nastąpić zmiana organizacyjna. Zaradzić temu można przez utworzenie trzeciego funduszu, o którym była mowa na ostatnich kongresach sjonistycznych. Zadaniem tego funduszu — Keren Tarbut — ma być niesienie **pomocy finansowej szkolnictwu hebrajskiemu** zarówno w Palestynie jak i w krajach diaspory, obie te dziedziny wychowania hebrajskiego są bowiem jednem wspólnem dziełem i rozwój jednej zależy od rozwoju drugiej.

Brit Iwrit Olamit wysuwa zatem pod adresem Kongresu Sjonistycznego następujące żądania: 1) **wśród głównych referatów na Kongresie ma być wygłoszony referat poświęcony sprawom wychowania hebrajskiego w krajach diaspory, 2) ponownie ma być uchwalone utworzenie departamentu kultury i wychowania przy egzekutywie sjonistycznej,** przyczem mają być podjęte wszystkie kroki celem realizacji uchwały, 3) **Kongres ma uchwalić utworzenie Keren Tarbut jako wspólnego funduszu dla wychowania w Palestynie i golusie, 4) określone uchwały winny zobowiązywać sjonistów we wszystkich krajach do hebrajskiej pracy wychowawczej i kulturalnej.**

Dalszych 150 prawników-Żydów wyrzuconych na bruk

(!) **Berlin** (ŻAT). Pruskie ministerjum sprawiedliwości ogłosiło **kolejną listę 150 prawników-Żydów, którzy ostatecznie utracili prawo praktyki. Wśród wymienionych w liście prawników znajduje się 40 notarjuszy.**

Ministerjum sprawiedliwości okólnikowo powiadomiło wszystkie instancje sądowe, iż uważa za rzecz zrozumiałą samą przez się, że osoby pochodzenia żydowskiego **nie mogą być angażowane w charakterze rzeczoznawców w żadnych sprawach sądowych.**

Duchowni chrześcijańscy w Ameryce biorą czynny udział w akcji pomocy Żydom niemieckim

(!) **Nowy York. (ŻAT).** Z Milwaukee donoszą, że w tamtejszej akcji zbiórkowej na rzecz Żydów niemieckich **biorą czynny udział wybitni duchowni chrześcijańscy. Duchowieństwo chrześcijańskie ogłosiło enuncjacje potępiające barbarzystwa hitlerowskie i nawołujące wiernych do wydatnego udziału w akcji niesienia pomocy ofiarom niemieckiego teroru.**

Pomoc „Ort-Oze" dla Żydów niemieckich

(!) **Londyn.** (ŻAT) Komitet „Ort-Oze" wydał przyjęcie na cześć lorda Marley'a, prezesa parlamentarnego komitetu „Ort-Oze" w Anglji. W przyjęciu brali udział działacze i przyjaciele „Ort-Oze" z Chin, Indyj, Afryki Połudn., Australji, Kanady i Turcji. Lord Marley i inni wygłosili przemówienia, w których podkreślono doniosłość rozszerzonej działalności „Ort-Oze" na rzecz Żydów w Niemczech.

Praca wychowawcza wśród Żydów niemieckich w Palestynie

(!) **Jerozolima.** (ŻAT). Centralny Komitet dla spraw kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie zawarł umowę z komisją światową Kneseth-Izrael, w myśl której Kneseth-Izrael obejmuje troskę o pracę wychowawczą wśród imigrantów żydowskich z Niemiec. Dla realizacji tego zadania został powołany do życia specjalny komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele obu ciał.

Budżet miasta Tel-Awiw

(!) **Jerozolima.** (ŻAT). Rada m. Tel Awiwu uchwaliła preliminarz budżetowy miasta na rok 1933-34. Preliminarz przewiduje w pozycji dochodów 150, zaś w pozycji wydatków 175 tysięcy f. szt. Rada spodziewa się, że deficyt 25.000 f. szt. będzie pokryty ze źródeł rządowych. Najważniejsze pozycje wydatkowe są: szkolnictwo 32.000 f. szt., zakładanie ulic i kanalizacja 30.000 f. szt., zdrowotność 18.000 f. szt., administracja 12.000 f. szt., pożyczki i amortyzacje 27.000 f. szt.

Delegacja plantatorów palestyńskich do Londynu

(!) **Jerozolima** (ŻAT) Wysoki Komisarz Palestyny przyjął delegację kolonistów palestyńskich, która powiadomiła Wysokiego Komisarza o mającym nastąpić wyjeździe pp. Rokeacha i Almana do Londynu celem kontynuowania rokowań w sprawie zniesienia dodatkowych ceł opłacanych w Anglji z importowanych pomarańczy palestyńskich.

O stację biologiczną i akwarjum w Palestynie

(!) **Jerozolima** (ŻAT). Prasa hebrajska ogłasza opracowany przez dr. Waltera Steinitza projekt założenia stacji biologicznej wraz z akwarjum, poświęconego badaniom fauny Morza Śródziemnego. Jednocześnie stacja służyć ma za instytut badań przy Uniwersytecie Hebrajskim. Zarówno magistrat m. Tel Awiw jak i U. H. odnoszą się bardzo przychylnie do tego projektu.

Wzorem Beduinów z Wadi-Hawarith

(!) **Jerozolima.** (ŻAT). Taktyka, zastosowana przez poprzednich osadników Wadi-Hawarith, znajduje naśladowców wśród Arabów w innych miejscowościach palestyńskich. Arabowie z Shata zwrócili się do egzekutywy związku młodzieży muzułmańskiej z depeszą, w której komunikują, iż rząd palestyński zamierza usunąć ich z nabytej przez Żydów roli. Arabowie proszą związek o pomoc. „Felestin" zaznacza, że sytuacja Arabów z Shata jest analogiczną do sytuacji beduinów z Wadi-Hawarith.

Zapytanie pod adresem rządu austrjackiego

(!) **Wiedeń.** (ŻAT). „Die Wahrheit", organ Unji Żydów austrjackich zamieszcza w ostatnim numerze następujące „otwarte zapytanie pod adresem rządu":

W różnych kołach twierdzą, że na jednym z ostatnich zebrań kanclerz dr. Dollfuss miał się wyrazić, **jakoby w Austrji należało wytępić ducha żydowskiego i wpływy Żydów.** Czy odpowiada rzeczywistości to twierdzenie, które sprzeczne jest ze wszystkiemi enuncjacjami kanclerza związkowego zarówno w kraju jak i zagranicą?

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VI. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 7.

Gadi i Gadi szukają Keren Kajemet

Jeśli spotkacie małego Gadi z pierwszej klasy — spróbujcie tylko opowiedzieć mu coś — a napewno was spotka to co mnie spotkało. Nim skończycie waszą historję — a stek pytań na jego ustach: kto? co? kiedy? naco? poco? —

Nie. Nie jesteście w stanie zaspokoić ciekawości małego Gadi. Będzie się pytał i jeszcze raz pytał. I tak każdego dnia. Ale jak przychodzi „rosz chodesz", dzień przeznaczony do wypróżniania puszek Żydowskiego Funduszu Narodwego zadaje on niezliczone pytania. Jak tylko ukazuje się napis:

Ofiarujcie na Keren Kajemet!

to Gadi chce wiedzieć:

— Kto to jest Keren Kajemet?

— Gdzie on się znajduje?

— Co on robi z tymi pieniądzmi, które mu się daje? itd., itd.

W klasie nie będzie się pytał, nic. Raz pytał czy Keren Kajemet ma wielki worek dokąd składa swe pieniądze — a wszystkie dzieci parsknęły śmiechem... Lepiej się pytać swoją siostrę Tamę — ona wie, przecież już jest w drugiej klasie.

— Tamo, powiedz mi, Keren Kajemet, to staruszek czy dziecko?

— Głuptasku, Keren Kajemet to nie staruszek, i nie chłopczyk, nie mężczyzna, i nie kobieta, Keren Kajemet to...

— A może ciotka, co ją wszyscy lubią?

— Nie wujek, nie ciocia,Keren Kajemet, to...

Coś pląta się Tama, myśli i mówi, mówi i myśli, aż w końcu:

— Nie mogę ci wyjaśnić , nic nie rozumiesz! A pytania zostają pytaniami.

Kiedy Gadi się dowiedział, że w Pesach urządza się bazar Keren Kajemet, postanowił: nadeszła pora! Teraz go zobaczy, za wszelką cenę! On przecież przyjdzie zbierać swoje rzeczy...

Tak, Keren Kajemet przyjdzie, a Gadi go zobaczy, hejdad!

A może... a może przyjdzie kiedy on będzie w szkole? A może przyjdzie w nocy? Co zrobić... Dajcie radę! Gadi myślał cały dzień, myślał dwa dni, a dopiero nazajutrz — patrzcie — stał się Gadi całkiem innym człowiekiem. Podczas lekcji nie bawił się więcej, nie. Czyta i pisze uczy się pilnie. Nauczycielka mówi:

— Jaki pilny jest ten Gadi.

Także mamusia się dziwi. Nie wdrapuje się na dach, nie biega po ulicach. Co tam pisze dziecko cały dzień? A no pokaż!

— Nie wolno! Tajemnica! Nikomu nie wolno wiedzieć.

A oto co pisał Gadi w swoim liście:

„Kochany Keren Kajemet!

Ja chcę Cię widzieć. Ja chcę wiedzieć kto Ty jesteś a skąd Ty.

A dlaczego ludzie Cię tak kochają. Także i ja daję co miesiąc 10 groszy. Może mi napiszesz gdzie Ty mieszkasz?

A na kopercie dużemi literami:

Do
Keren Kajemet
od
Gadi

A w tym samym dniu po obiedzie, zwrócił się Gadi do matki:

— Mamusiu, ja idę.

— Sam? A dokąd?

— Nie martw się, zaraz wrócę, pozwól mi, proszę Cię.

I tak długo prosił aż mamcia pozwoliła:

— Ale byś się nie spóźnił.

Szalom. Szalom. I już go niema. Biega po ulicach. Oto ulica Allemby, ul. Jaffska, Tel Awiw. Już widać chorągwie Wystawy i Targów palestyńskich. Oto także „Wielbłąd latający", a oto... brama Wystawy.

Nareszcie! Ale —

— Stój!

Portjer krzyczy:

— Nie wolno wejść bez biletu.

— ?...

Gadi w rozpaczy:

— Mam bardzo ważną rzecz, bardzo ważną...

— Nie, mój kochany, bez biletu nie wejdziesz, nie wolno...

Wewnątrz ruch, zgiełk. Orkiestra gra. Huśtawki, małe kolejki lecą tu i tam. Ryki zwierząt z cyrku. Ogromne kolorowe szyldy na pawilonach. Ludzie wchodzą, wychodzą. Przewodnicy objaśniają odwiedzających gości. A

WAKACJE

Idźcie precz zeszyty, książki,
Nie chcę się już męczyć wami!
Oto nadszedł czas wolności
Co się zowie wakacjami.

II.

Ja pojadę tam, daleko,
Gdzie na łące, koło gaju,
Ptak świergoce pieśń poranną
Zdala słychać szum ruczaju.

III

Tam, gdzie motyl się kołysze
Obok liścia, na rumianku,
I gdzie lasek szumem liści
Wita się z zorzą poranku

IV

I wezmę się znów do nauki,
Gdy nabiorę trochę siły,
A wspomnienia o wakacjach
Będą w mojem sercu żyły.

Wusia Stockówna.

BLANKA HOLLAENDROWA.

Królewska łata

§ ...Właściwie tylko tem różniły się te spodnie od innych starych spodni, że były bardziej zniszczone i bardziej znoszone od najstarszych zapewne spodni na świecie.

Należały do biednego chłopca i oprócz jeszcze bardzo zniszczonej bluzy stanowiły całą jego garderobe.

Nawet w najuroczystsze święta w roku nie nosił chłopiec innych spodni i innej bluzy.

Chłopak pracował cały dzień w najruchliwszej części miasta.

Było tam dużo sklepów i sklepików, były tam składy mąki, mydła, ryżu i zboża. Chłopak dźwigał skrzynie i worki, toczył beczki z oliwą i kapustą od składu do składu, od sklepu do sklepu.

W ciężkiej pracy napinały się mięśnie chłopca i stawały się twarde niby stal — spodnie jednak biednego chłopca przecierały się coraz to bardziej i z dnia na dzień były cieńsze i cieńsze

Chłopak był zawsze wesoły i jeśli mu tylko praca pozwalała, gwizdał głośno i zapamiętale.

Najweselej zaś gwizdał wieczorem, kiedy już był na schodach, które prowadziły na poddasze do izby matki.

Los jego spodni nie wiele go obchodził.

I zdarzyło się, że raz, kiedy chłopak znużony dniem pracy, usnął twardym snem — matka przypatrzyła się bliżej jego spodniom.

W wielu miejscach były przetarte i wyglądały jak sito.

Z worka, gdzie od lat składała niepotrzebne szmaty, wyciągnęła matka skrawek materji, który najbardziej przypominał kolorem spłowiały kolor spodni.

Była to pierwsza łata na spodniach chłopca.

Z biegiem dni i tygodni przybywało łat coraz to więcej.

Łaty czuły się znakomicie na spodniach chłopca.

Nie nudziły się wcale — każda wmawiała sobie, że jest czemś lepszem od swej sąsiadki, jedna usiłowała drugiej rozkazywać.

Naturalnie cierpiały na tem tylko spodnie biednego chłopca, które wskutek ustawicznych sprzeczek pękały w szwach coraz to częściej i w wielu miejscach odpadały nawet sprzeczające się między sobą łaty i trzeba je było na nowo przyszywać

— Jest nas już stanowczo za dużo i odkąd przybyła ta mała łatka z prawej strony, nikt już na mnie nie zwraca uwagi — zamruczała łata pod kolanem.

Łata pod kolanem była bardzo dumna, bo była najstarszą łatą na spodniach. Rościła sobie też wszelkie prawa i usiłowała stale drugim rozkazywać.

— O racja racja, stary rzedo — odcięła się właśnie mała łatka z prawej strony. — któż by tam na ciebie zwracał uwagę i ciebie słuchał. Jeśli kto ma rozkazywać tu w królestwie łat, to chyba tylko ja! Jestem z czerwonego aksamitu I byłam kiedyś balową suknią! A pani, która mnie nosiła, była królową balu!

— Ja jestem prawdziwą królewską łatą!

I czerwona łata oczerwieniała jeszcze bardziej z dumy i pychy, ale słabe nici, któremi była przyczepiona do spodni, nie wytrzymały nadmiaru zbytniej buty i trach... pękły i czerwona łata odpadła od spodni...

— Właściwie — odezwała się gruba łata na lewej nogawicy — nie powinnyśmy być ani zielone, ani czerwone, ani aksamitne, ani jedwabne, tylko takie, by nas jaknajmniej znać było na spodniach biednego chłopca, ale jeśli chodzi tylko o królowanie, to chyba tylko ja jestem godna wami kierować, mam najwięcej rozumu! Jestem przecież cząstką płaszcza, który nosił przez wie-

Gadi? Stoi tutaj sam przy bramie, patrzy i patrzy a wejść nie może...

Co zrobić? Co zrobić? Czy nie znajdzie Gadi rady? Myślał i myślał i jeszcze raz myślał, patrzy tu patrzy tam aż nagle rozjaśniła mu się twarz... Z ziemi podniósł żółty pasek papieru. Wyszukał też kawałek czarnego węgla i zabrał się do roboty. Zapytacie się: Co można zrobić z kawałkiem żółtego papieru i czarnym węglem? Zgadnijcie!

Żółty papier rozkłada się na parkanie a czarnym węglem się pisze:

PRZEWODNIK

Teraz owija się ramię papierem, zapina się szpilką — i już!

Warto było zobaczyć minę portjera, kiedy Gadi do niego się zbliżył. Z początku nastawił parę zdziwionych oczu, a potem — wybuchł śmiechem.

— jesteś dzielnym chłopcem, powiedział, wejdź!

Nie trzeba było tego powtórzyć. Skok — i Gadi już jest w środku. A wszyscy ludzie stoją i śmieją się: Mały przewodnik z wielkim listem.

— Pewnie szukasz papugi i małpy, czy może chcesz się huśtać?

Nie papugi, ani huśtawki — Gadi spieszy naprzód szukać pawilonu Keren Kajemet...

Ale — patrzcie no! Jakiś mały chłopczyk zatrzymał go nagle w biegu i patrzy się ciekawie na wielką kopertę Gadiego.

— Kto ty?

— Ja Gadi.

— Przecież ja Gadi.

— Ja także.

— A dla kogo ten list?

— Szukam Keren Kajemet.

— Przecież ja szukam Keren Kajemet.

— Ja także.

— Chcę wiedzieć kto to Keren Kajemet, któremu wszyscy dają pieniądze.

— A ja chcę wiedzieć kto to Keren Kajemet, który daje ziemię. Ty wiesz? Mieszkaliśmy w mieście. Mój tato pracował przy budowach. Nie zawsze miał robotę. Nie miał pieniędzy. Nie było co jeść. Tato był smutny, mama była smutna. A ja głodny. Raz przyszedł tato i powiedział: Jedziemy! Na kolonję! Keren Kajemet daje nam ziemię. A teraz mamy pole, które daje nam chleb. Mamy ogród, który daje jarzyny. Krowa daje mleko a kury jaja. Tato pracuje. Mama pracuje. Mamy co jeść. Jesteśmy weseli. A to wszystko od Keren Kajemet. Teraz przyszedłem go zobaczyć. Myślałem, że go tutaj znajdę, ale.... szukałem, szukałem i nie znalazłem...

— Niema go?

— Niema!

Stali Gadi i Gadi, patrzyli jeden na drugiego.

— Keren Kajemet, gdzie Ty jesteś?

Stali i stali, a może jeszcze tam stoją i teraz?...

(Z hebr. Rela Segalówna, Drohobycz).

—oOo—

ZAGADKA

ul Maksymiljan Thaler

Znaczenie wyrazów:

X 1) depesza
X 2) miasto w Ameryce płd.
X 3) kraj w Afryce
X 4) kraj w Europie
X 5) miasto w Chinach
X 6) ptak przelotny
X 7) imię męskie
X 8) znany hebraista w Krakowie
X 9) dziedzictwo
X 10) środek przekonywujący
X 11) miasto w Ameryce półn.
X 12) szczep żydowski
X 13) człowiek zajmujący się obserwacją ciał nieb.

Litery oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.

• • •

Odpowiedzi redakcji i nazwiska rozwiązujących zagadki w następnym numerze.

Litwinow -- zwycięzca z Londynu



(!) Litwinow — oto jedyny człowiek — który może się poszczycić sukcesem, osiągniętym podczas ostatnich obrad w Londynie. Udało mu się bowiem zawrzeć szereg paktów o wielkiem znaczeniu. Na zdjęciu widzimy Litwinowa (od prawej), w towarzystwie ambasadora sowietów w Paryżu Dowgalewskiego, opuszczającego gmach ministerstwa wojny w Paryżu, po konferencji z premjerem Daladierem.

Stara i nowa Anglja

(Korespondencja własna)

Londyn, w lipcu.

(;) Niewiele jest krajów na świecie, które zmieniły się w tak znacznym stopniu od czasu wojny jak Anglja. Obyczaje ,literatura, tryb życia, uległy w ciągu ostatnich lat 20-tu całkowitej zmianie nadając nową barwę dawnym formom życia społecznego i rodzinnego Hasło „Enrichissez- vous“ — rzucone w końcu ubiegłego stulecia Francuzom, znalazło gorliwych zwolenników również i w Anglji; ostatnio jednak zastąpione być musiało hasłem „Maintenez- vous“ i to bez wielkich szans powodzenia.

(—) Anglja, która od wieków była krajem wielkich latyfundjów, rozpada się ostatnio na coraz mniejsze cząsteczki i tak jak Francja staje się powoli krajem małej własności. Stare zamki, siedziby magnackie, a nawet średniej wielkości majątki wystawiane są coraz częściej na sprzedaż. Turystę zagranicznego wita ogromna ilość wielkich plakatów „Do sprzedania“ i „Do wynajęcia“, rozsianych wzdłuż linij kolejowych. Ostatnie wydanie almanachu ziemiańskiego „Burke Landed Centry“ przynosi długie listy rodzin, które zmuszone były sprzedać swe majątki. Niewielu ludzi pozwolić sobie może na posiadanie rozległego parku, domu o 12-tu pokojach sypialnych, czterech salonach, wiadomo bowiem ile kosztuje utrzymanie służby i opłacenie podatków. To też w samem tylko hrabstwie Sommerset naliczono ponad 200 opuszczonych siedzib, które są do sprzedania od lat i nie znajdują nabywców.

Niektóre ze starych zamków przekształcone zostały na szkoły lub kluby, jak np. zamek Stowe, dawna rezydencja książąt Buckingham. Zmiany te odbijają się ujemnie na wyglądzie zewnętrznym wsi angielskiej, krajobraz upodabnia się powoli do krajobrazu miejskiego, wśród ogrodów i pól wyrastają zwykłe domy, garaże, kooperatywy itp.

Konieczność przystosowania się do nowych warunków życia daje się zauważyć nietylko na wsi, ale i w mieście. Anglik, który bardziej niż ktokolwiek na świecie nienawidzi mieszkania „z ludźmi nad głową i z ludźmi pod nogami“ zmuszony jest opuścić swój „house“ i zadawalniać się kilkupokojowem mieszkaniem. Większość domów w Londynie, mających dotychczas tylko jednego lokatora, podzielone zostało na kilka apartamentów. Przyczyniają się do tego koszty utrzymania służby, która w dalszym ciągu posiada wysokie kwalifikacje, ale też i wielkie wymagania.

Obniżenie stopy życiowej rodzin angielskich pociągnęło za sobą przewrót w stosunkach towarzyskich. Minęły już czasy zaproszeń, wysyłanych często na parę miesięcy zgóry, pieczołowicie ułożonego programu przyjęć, planu zabaw i godzin posiłków wywieszanych w pokojach gościnnych. Zamiast tego telefonuje się poprostu do przyjaciół, wyjeżdża wspólnie na week-end, zabierając ze sobą zapasy konserw i czekolady. Dawny ceremonjał towarzyski nie pasuje już do skromnego cottage'u podmiejskiego: nie prowadzi się sąsiadki do stołu, nie przebiera w smoking i suknię balową.

Słynny konserwatyzm angielski ustąpić musi wobec ciężkich warunków ekonomicznych społeczeństwa, na barkach którego ciąży utrzymanie prawie 3 miljonów bezrobotnych.

M. C.

———

le lat student gimnazjalny. A student był tak pilny i głodny wiedzy, że chodził do każdej klasy dwa razy tak długo, jak każdy inny student. Nie spieszyło mu się nigdy! Zawsze miał czas! O moje kochane, to był prawdziwy filozof!

I tak dzień w dzień kłóciły się łaty na spodniach chłopca.

Pewnego wieczora, kiedy chłopak znowu wrócił do domu, bystre oko matki badawczo spoczęło na jego spodniach i głębokie westchnienie uleciało z jej ust:

— Ach te spodnie już do niczego, nie wytrzymają ani dwóch tygodni.

Ale kiedy chłopak usnął, ręce matki znowu przyszywały łatę do spodni.

(:) Z zapartym oddechem przypatrywały się łaty nowemu przybyszowi.

Napewno nie pochodził ani z balowej sukni, ani nawet z płaszcza mądrego i tak pilnego studenta, że do każdej klasy chodził aż dwa razy tak długo, jak każdy inny student.. Nowy przybysz był może tylko częścią starego worka, albo conajwyżej resztą szmaty do ścierania kurzu w mieszkaniu.

I podczas gdy pilne palce matki starannie przyszywały łatę — oczy jej zasnuła mgła łez. Łzy te pochodziły z samej głębi serca.

A gdy za chwilę zwilgotniały wzrok przeniosła w stronę śpiącego syna — wzrok pełen miłości i kochania — niesforna igła uderzyła ostrym końcem w palec matki.

W nikłym światełku naftowej lampki zajśnił nędzny skrawek materji barwą korali i pereł...

Stare łaty, jakby zmalały, skurczyły się i zbladły. —

O tak, stanowczo wszystkie utraciły odrazu swe kolory i upodobniły się kolorem do spłowiałego koloru spodni.

— To jest istotnie królewska łata -- zaszeptały — mimo, że nigdy nie była na balu i nie widziała nawet w swoim życiu mądrego studenta: żadna z nas nie może poszczycić się przecież tem by na nią spadła kropla krwi matczynej lub choćby serdeczna łza matczyna. Łza, która urodziła się w głębi serca. Tak... Tak...

I „królewska“ łata trzymała odtąd na wodze wszystkie inne łaty, chociaż była tylko częścią starego worka, lub conajwyżej resztką szmaty do ścierania kurzu.

Spodnie nie pękały więcej w szwach stare łaty trzymały się dzielnie i długo jeszcze służyły spodnie biednemu chłopcu.



Inwazja krabów do Polski

(;) Dużą sensację w sferach naukowych wywołała wiadomość, o inwazji na polskie rzeki krabów wełnistorękich, pochodzących z Chin. Od szeregu miesięcy nasze stacje doświadczalne otrzymują okazy krabów złowionych w rzekach polskich. Na wiosnę roku ubiegłego złowiono w starem łożysku Noteci w okolicach Drawska pierwszy taki okaz, drugi zaś okaz złowiono w kilka miesięcy później na Wiśle pod Włocławkiem. Pierwsze złowione okazy świadczą o tem, że inwazja krabów już się rozpoczęła i że należy się spodziewać masowego pojawienia się ich na naszych wodach w najbliższym czasie.

Kraby wełnistorękie, nazwane tak ze względu na pokrycie kończyn wełnistym nalotem, pochodzą z Chin. Gatunek ten jest również właściwy wodom Japonji, ale najbardziej jednakże jest rozpowszechniony w chińskich wodach przybrzeżnych i w wodach słodkich płynących i stojących. Krab wełnistoręki wchodzi dość wysoko do rzek. Znane są wypadki połowu krabów w rzece Yang Tse Kiang w odległości 1.300 km od ujścia.

W Europie krab wełnistoręki został najpierw znaleziony w Niemczech. W ciągu dziesięciu lat kraby przedostały się do szeregu rzek niemieckich. Połowy jego mają tam charakter masowy i jest on użytkowany do celów konsumpcji i dla wyrobu specjalnej mączki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, krab wełnistoręki zawędrował do Niemiec razem z wodą balastową statków handlowych. W wodzie tej niejednokrotnie stwierdzono obecność form młodocianych najrozmaitszych wodnych zwierząt egzotycznych. Jak szybko krab ten rozmnaża się, świadczy fakt, że w jeziorze Fogel w Niemczech złowiono w r. 1929 60 sztuk krabów, zaś w dwa lata później już 2.831 sztuk.

Do Polski krab zawędrował więc z Niemiec. Najpierw inwazja krabów zaczęła się w rzekach Pomorza i Poznańskiego. Sfery rybackie z dużym niepokojem śledzą objawy tej inwazji. Kraby bowiem wyrządzają wielkie szkody w rybołóstwie, niszcząc sieci, wyjadając przynęty i zastawne ryby. Jedyną pociechą jest fakt, że kraby te są jadalne i konsumpcja ich w krajach nadmorskich jest bardzo rozpowszechniona. Będziemy więc wkrótce zajadali polskie kraby.

—o-O-o—

Dalsze wyniki wyborów na Kongres w Zach. Małopolsce i na Śląsku

(;) Od naszych korespondentów na prowincji otrzymujemy dalsze wyniki wyborów:

Nowy Sącz: Nr. 1 (ogólni sjoniści) 362 gł., Nr. 2 (Hitachdut) 13, Nr. 3 (Blok Pracującej Palestyny) 453, Nr. 4 (rewizjoniści) 37, Nr. 5 (Mizrachi) 132.

Strzyżów: Nr. 1 — 78, Nr. 4 — 95, Nr. 5 — 69.

Frysztak: Nr. 1 — 47, Nr. 4 — 47, Nr. 5 — 18.

Jasło: Nr. 1 — 180, Nr. 2 — 31, Nr. 3 — 137, Nr. 4 — 1, Nr. 5 — 109.

Brzostek: Nr. 1 — 18, Nr. 3 — 6, Nr. 4 — 5, Nr. 5 — 4.

Polska linja okrętowa do Palestyny

(;) Statek „Polonia“, należący do „Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego“ po ukończeniu cyklu wycieczek letnich, rozpocznie we wrześniu regularną komunikację pasażerską pomiędzy rumuńskim portem Konstancją i Jaffą w Palestynie. Liczy się nietylko na żydowskich emigrantów z Polski, lecz również na turystów, pocztę i pospieszną drobnicę. Obecnie czynione są przygotowania do uruchomienia tej nowej linji, która niewątpliwie zrobi wielką konkurencję linjom obcym, w pierwszym rzędzie włoskim, które via Triest wywoziły i wywożą jeszcze wciąż tysiące Żydów polskich do Palestyny.

Na linji Gdynia—Ameryka pozostaną statki „Pułaski“ i „Kościuszko“, które kursować będą do czasu zbudowania nowych jednostek transatlantyckich.

Konferencja przywódców Agudy z prezesem urzędu palestyńskiego w Warszawie

(;) Z Warszawy donoszą: Onegdaj przywódcy Agudy w Polsce, zięć cadyka z Góry Kalwarji Izak Meir Lewin i Z. Friedman zwrócili się do prezesa centralnego Urzędu palestyńskiego w Polsce posła Grünbauma z propozycją odbycia rozmowy w sprawie umożliwienia członkom Agudy w Polsce wyjazdu do Palestyny.

Rozmowa pomiędzy posłem Grünbaumem a pp. Lewinem i Friedmannem odbyła się w lokalu Urzędu palestyńskiego i trwała przeszło godzinę. Pojawienie się przywódców Agudy w lokalu Urzędu palestyńskiego wywołało zrozumiałe poruszenie wśród współpracowników urzędu i licznych interesentów zglaszających się w różnych sprawach w biurze palestyńskiem.

Sąd Grodzki w Zakopanem

(;) Zakopane w myśl rozporządzenia Rady ministrów otrzymuje własny sąd grodzki. W tym celu wyłącza się z okręgu sądu grodzkiego w Nowym Targu gminy: Brzegi, Bukowina, Kościelisko, Poronin, Zakopane i włącza się do sądu grodzkiego w Zakopanem. Sprawy z gmin włączonych do okręgu sądu grodzkiego w Zakopanem, wszczęte w sądzie grodzkim w Nowym Targu, a nieukończone przed dniem 1 sierpnia 1933 r. przekazane będą do sądu grodzkiego w Zakopanem. Sąd grodzki w Zakopanem zacznie funkcjonować z dniem 1 sierpnia br.

Znieważenie komisarza m. Tarnowa

(—) Nasz korespondent tarnowski donosi: Niebywałe poruszenie wywołała u nas wiadomość o ciężkiej zniewadze, jakiej dopuszczono się przez podstawioną osobę na komisarzu miasta p. Marszałkowiczu. W związku z tą przykrą aferą przesłuchała policja kilkanaście osób politycznie zaangażowanych. W wyniku przeprowadzonego śledztwa zostali zaaresztowani i odstawieni do więzienia Lehrhaupt i Jeżower.

Hodowla jedwabników i królików w więzieniach

(;) Ministerstwo sprawiedliwości zainicjowało w więzieniach hodowlę jedwabników, jakoteż hodowlę królików, a przygotowuje także produkcję wełny angorskiej.

Porucznik uduszony podczas snu przez żonę

O strasznem morderstwie doniesiono wczoraj władzom wojskowym w Modlinie. W Centrum Wyszkolenia Saperów pełnił służbę porucznik Stefan Polaczek, zamieszkały w Modlinie przy ulicy Szpitalnej. Gdy oficer nie przybył na służbę, władze przełożone wysłały do mieszkania jego szeregowca, by zapytał o powód nieobecności. Przybyły żołnierz znalazł por. Polaczka leżącego w łóżku bez życia. Zaalarmowane władze wojskowe wysłały na miejsce lekarza wojskowego, który skonstatował śmierć wskutek uduszenia.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że małżonkowie Polaczkowie od dłuższego czasu żyli w niezgodzie. Sąsiedzi słyszeli ustawicznie kłótnie i krzyki, pochodzące z mieszkania Polaczków. Onegdaj wieczorem doszło również do kłótni między małżonkami, poczem por. Polaczek położył się spać. Podczas snu porucznikowa zarzuciła mężowi pętlę na szyję i udusiła go, poczem zbiegła z mieszkania.

Zaalarmowane władze policyjne rozpoczęły poszukiwania za zbiegłą Polaczkową, którą w kilka godzin po morderstwie aresztowano i odstawiono do więzienia. Przyznała się ona do potwornej zbrodni.

Na tropie „upiora z Łowicza“?

(;) W sprawie „upiora z Łowicza“, o którym już donosiliśmy, zanotować należy dalsze szczegóły śledztwa, które może wreszcie doprowadzi do ujęcia potwornego zbrodniarza. Na konkretny trop zbrodniarza naprowadziła policję jedna z ofiar, 18-letnia Aleksandra Perzynówna, której rany są zupełnie identyczne z ranami stwierdzonemi na głowie zabitych ofiar. Perzynówna rozpoznała wśród fotografij różnych typów kryminalnych, które jej przedstawiono, twarz zbrodniarza, który ją napastował. Otóż tąsamą twarz wskazywały dwie inne ofiary napadów, przyczem rozpoznanie odbywało się w sposób, wyłączający sugestję, gdyż fotografje przedstawiano do rozpoznania dziewczętom każdej z osobna.

Fakt ten nie wyklucza, rzecz prosta, innych możliwości, np. tej, że fotografja może nie być podobizną zbrodniarza, lecz jedynie przypominać jego twarz, tj., że istotnym sprawcą krwawych i ohydnych czynów może nie być ów kryminalista, na którego w chwili obecnej są zwrócone podejrzenia dzięki świadectwu ofiar, lecz zgoła inny jakiś typ, ukrywający się, lub może cynicznie przechadzający się wśród społeczeństwa łowickiego, pewny, że maską obojętności zdoła zasłonić się przed przenikliwem okiem sprawiedliwości.

Kochliwy Turek przed sądem

(;) W warszawskim sądzie okręgowym przy drzwiach zamkniętych toczył się proces właściciela piekarni tureckiej, Tatara A. Alijewa (lat 48) oskarżonego o czyny niemoralne w stosunku do zatrudnionych w jego zakładach kelnerek, ekspedjentek i maszynistek. Akt oskarżenia przytacza cztery wypadki zamachów na płeć piękną, które jednak przeważnie nie powiodły się, bo dziewczęta umiały się obronić. Alijew miał wówczas swą metodę pozbywania się opornych, pomawiając je o okradanie sklepu i pod tym pretekstem wydalał dziewczęta z posad. Na rozprawę powołano 38-miu świadków. Przeważają dziewczęta w wieku po lat 19, ładne i zgrabne. Alijew przebywający na wolności za kaucją twierdzi, że wszystkie zarzuty powstały pod wpływem namowy skarżących przez właściciela konkurencyjnej firmy „Bosfor“.

Oszustwo na szkodę sędziwego malarza

(;) Ofiarą bezczelnego oszusta padł przed kilku dniami znany i zasłużony artysta- malarz 85-letni Edmund Perle, weteran z 63 roku. Sędziwy malarz i znany cyklista, wynalazca roweru, którego pierwszy model skonstruował z drzewa w 1865 roku, ma swą pracownię malarską w Warszawie w domu nr. 49 w Alejach Jerozolimskich. Prof. Perle utrzymuje się z prac swych i skromnej emerytury, wypłacanej mu jako byłemu profesorowi kilku warszawskich uczelni. Pomimo ograniczonych środków materjalnych, sędziwy profesor jest znanym filantropem i opiekunem młodych malarzy, odwiedzających jego pracownię. Do pracowni profesora zawitał jaki śmłody malarz rzekomo ze Lwowa, który podał się za 25-letniego Stefana Stankiewicza. Lwowianin zaofiarował się dopomóc sędziwemu malarzowi w sprzedaży kilku obrazów. Wybrano 10 gotowych obrazów pędzla prof. Perlego oraz jeden obrazek Grottgera. Nabywcą tych obrazów miała być rzekomo redakcja jednego z pism codziennych. Stankiewicz zaprowadził malarza do redakcji i zostawiwszy go w poczekalni, sam z obrazami znikł w dalszych pokojach. Wszystkie obrazy miały być sprzedane za 120 złotych. Gdy po godzinnem oczekiwaniu Stankiewicz nie zgłaszał się z pieniędzmi, prof. Perle wszczął poszukiwania i dowiedział się od woźnego, iż młodzieniec z obrazami wyszedł już dawno bocznemi drzwiami. Zawiadomiono policję, która stwierdziła, iż rzekomy malarz ze Lwowa nazywa się Bem. Dalsze poszukiwania doprowadziły do odzyskania 5 wyłudzonych podstępnie obrazów, które oszust zostawił do komisowej sprzedaży w jednej z antykwarni przy ulicy Świętokrzyskiej. Pozostałe obrazy znaleziono w mieszkaniu przyjaciółki oszusta, gdzie też rzekomego malarza zatrzymano.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Oko w oko z kryzysem

§ Zagadnienia gospodarcze zaprzątają teraz już uwagę nietylko ludzi interesu. Interesują się niemi t. zw. „szerokie sfery społeczeństwa". Natomiast t. zw. „sfery gospodarcze" raczej uciekają od zagadnień gospodarczych. Chętnie siedzą w operetce, w teatrze, w kabarecie. Przemysłowiec, kupiec i rolnik — mają dziś już dość zagadnień gospodarczych. Wiedzą oni, że jest źle i czują złe stosunki na własnej skórze.

Kto ich nie odczuwa na własnej skórze? Wszyscy. Ale nie wszyscy wiedzą, dlaczego jest źle. Nietylko to. Nie wiedzą, jak jest źle i jak inni odczuwają te złe stosunki.

Znany dziennikarz, p. Konrad Wrzos postanowił przekonać się o tem *). A że wech ma dobry, wzrok bystry i pióro wprawne — przeto wyczuł, spostrzegł i spisał wiernie wszystko, co przeżył na drodze dookoła Polski. Był wszędzie. Między bezrobotnymi, w „Cyrku" warszawskim, w więzieniu, w lepiance chłopskiej na Kresach i w jedwabiem wytapetowanych gabinetach baronów przemysłowych, w komnatach książąt ziemiańskich i u Prezydenta Rzeczypospolitej. Wysłuchał głosu wygłodniałego chłopca bezrobotnego i luminarza nauki ekonomicznej w Polsce, prof. Krzyżanowskiego, mówił z kupcami, przemysłowcami, rolnikami, ministrami i profesorami uniwersytetów. Wszyscy oni powiedzieli mu, jak jest źle. Wielu z nich powiedziało mu, jak zdaniem ich mogłoby być lepiej. Wszyscy powiedzieli mu, że chcą żyć, pracować i tworzyć. Nikt nie powiedział mu jednak, kiedy to nastąpi, kiedy spodziewa się nastania lepszych czasów i jak długo może człowiek wytrzymać w takim okresie, jaki teraz przeżywamy. Świetny dziennikarz amerykański, H. R. Knickerbocker, objechał najważniejsze stolice Europy i chciał dowiedzieć się, kiedy będzie lepiej i czy wogóle będzie lepiej. „Kommt Europa wieder hoch?" Niemal wszyscy, z którymi Knickerbocker mówił, powiedzieli mu, że „Europa wird hochkommen". Od tego czasu upłynął już rok. Europa spadła na psy. Rozmówcy Knickerbockera się pomylili.

Wrzos nie chciał się pomylić. Nie chciał przepowiedni na przyszłość. Wiedział, że złej przepowiedni nikt nie odważy się postawić — zaś dobre nie przedstawiają wiele wartości.

Dlatego też Wrzos nie szukał przepowiedni. Wprawdzie zetknął się z naszym „meteorologiem gospodarczym", dyrektorem Instytutu Konjunktur Gospodarczych i Cen, prof. Lipińskim, i odruchowo, „z przyzwyczajenia" zadał mu pytanie, co będzie dalej, — ale „kto się sparzył na gorącem, ten dmucha na zimne", i prof. Lipiński, pływając zręcznie między niebezpiecznemi rafami pytań Wrzosa, dał odpowiedź iście sokratesową: wiem, że nic nie wiem. „Na dalszy dystans niema powodu, aby być pesymistą". Ale także: „Niema żadnych danych, żadnych podstaw, na czem możnaby się oprzeć".

Jedną pretensję możnaby mieć do p. Wrzosa. Odnosi się wrażenie, że autor chciał celowo przeciwstawić „prosperity" przedsiębiorstw państwowych, katastrofalnej sytuacji i przedsiębiorstw prywatnych. Różnice uwypuklone zostały rzeczywiście po mistrzowsku. Ale tylko literacko. Nie powiedział nam p. Wrzos, dlaczego tak jest, dlaczego etatystyczne przedsiębiorstwa czują się lepiej w kryzysie, aniżeli przedsiębiorstwa prywatne. Gdyby bowiem o tem zechciał się dowiedzieć, toby tego wogóle nie pisał. Możnaby powiedzieć. Przedsiębiorstwom państwowym powodzi się dlatego względnie dobrze w okresie kryzysu, ponieważ wyrosły one na barkach przedsiębiorstw prywatnych. Przedsiębiorstwa prywatne straciły swą krew na rzecz etatystycznych. Przedsiębiorstwa państwowe żyją tą krwią. P. Wrzos wysłuchał p. Loreta, dyrektora Administracji Lasów Państwowych, notorycznego etatysty, który dotychczas nie oczyścił się z zarzutów błędnej gospodarki, stawianych mu przez prywatny przemysł drzewny. Nie wysłuchał natomiast głosów prywatnego przemysłu drzewnego. Poznał je — przez pryzmat rozmowy z p. Loretem. Wyglądają też one tak, jak je p. Wrzos w książce swej przedstawił. Albo Mościce: Cieszymy się, że Mościce istnieją, a to dlatego, że życie gospodarcze było w stanie udźwignąć taki olbrzymi ciężar. A zresztą, nie powiedział nam p. Wrzos dokładnie, czy Mościce przeżywają kryzys, czy też nie. Na str. 111 pisze p. Wrzos: „Fabryka mościcka właściwie nie przechodzi kryzysu w dosłownem znaczeniu". Na str. 124: „Dlaczego Mościce odczuwają kryzys i bezrobocie, niezależnie od przyczyn natury ogólnej?" Na str. 130: „Czy zwycięży ona (scil. fabryka mościcka. — przyp.) kryzys?" A więc, co jest właściwie? Przeżywa ona kryzys, czy też nie? Możemy p. Wrzosowi powiedzieć, że Mościce przeżywają kryzys, i to nawet kryzys potężny. Gdyby jeszcze miały płacić takie podatki i świadczenia, jakie ponosi prywatne życie gospodarcze, toby po Mościcach nie został nawet dym.

Czego chce rolnictwo? „Chcemy tylko — powiedział Albrecht ks. Radziwiłł, — aby nas traktowano na równi z innymi" (str. 31). Co mówi kupiec? „Właściciel małej owocarni opowiedział historię dzisiejszego potanka. — Przyszedł egzekutor podatkowy i powiedział: „Należy się od pana 120 zł. za ryczałt podatkowy". Miałem w kasie tylko 32 zł., powiedziałem więc egzekutorowi: „Mogę dać wszystko, co posiadam i zacząłem liczyć pieniądze". Egzekutor nie chciał ich przyjąć. Powiedział, że zabierze towar. Prosiłem go, aby zaczekał i pobiegłem do urzędu skarbowego. Tam zgłosiłem się do kierownika egzekucji i prosiłem, aby zaczekał z egzekucją do następnego dnia, tak, abym mógł zebrać 120 zł. na zapłacenie raty. Tłumaczyłem mu, że nie mam więcej pieniędzy nad 32 zł W urzędzie odrzucono moją prośbę. Zrezygnowany powróciłem do sklepu, gdzie oczekiwał mnie egzekutor który oświadczył, że jeżeli nie mogę zapłacić 120 zł., zabierze wszystko, co posiadam w sklepie. Odpowiedziałem: „Niech pan zabiera". Zaczęliśmy ważyć czekoladę. Potem wziąłem skrzynkę i aby się czekolada nie połamała, sam ją pakowałem" (str. 223).

Czy takiego „równouprawnienia" życzy sobie Jego Wysokość Książe Albrecht Radziwiłł?

VIR

*) Konrad Wrzos: „Oko w oko z kryzysem". Warszawa 1933. F. Hoesick.

Roosevelt konferuje z Davisem



W czasie przejażdżki jachtem, prezydent Roosevelt rozmawia z Normanem Davisem, kierownikiem delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową. Tematem rozprawy są, zapewne, ostatnie wypadki w Genewie i Londynie.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w r. 1932

(—) Spełniając swój obowiązek statutowy wydała Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie Sprawozdanie ze swej działalności w r. 1932.

Sprawozdanie zawiera na wstępie, podobnie jak w latach poprzednich trzy rozprawy, poświęcone problemom regjonalnym: zmianie w strukturze przemysłu i handlu okręgu Izby w świetle wykupionych świadectw przemysłowych w r. 1932, handlowi zagranicznemu okręgu Izby w r. 1932, oraz ruchowi budowlanemu w miastach okręgu Izby w ostatnich dwóch latach. Monografje te są rozwinięciem badań Izby w powyższych trzech kierunkach.

Zgodnie ze swą tradycją „Izby uzdrowiskowej" poświęcono w Sprawozdaniu dużą uwagę zagadnieniu turystycznemu i drogowemu. W osobnym rozdziale, poświęconym temu odcinkowi pracy Izby omówiono akcję Izby w sprawie obniżenia kosztów utrzymania w zdrojowiskach i uzdrowiskach w r 1932, oraz konferencję turystyczną, zwołaną w Izbie w dniu 14 maja 1932 r. z udziałem przedstawicieli Rządu.

Miarą zainteresowania się Izby zagadnieniem drogowem była osobna konferencja zwołana w dniu 4 czerwca 1932 r. z udziałem przedstawicieli Rządu. Sprawozdanie zawiera obszerne omówienie obrad tej konferencji. Uzupełnieniem wyżej naszkicowanej akcji Izby w zakresie uzdrowiskowym była rozbudowa referatu statystycznego, dającego dość obszerny obraz o przebiegu konjunktury w zdrojowiskach, uzdrowiskach, oraz letniskach okręgu w r. 1932.

Poza powyższemi monografjami i specjalnym rozdziałem, traktującym o pracach Izby w zakresie turystyki zawiera Sprawozdanie przegląd konjunktury w poszczególnych gałęziach przemysłu okręgu Izby w r. 1932 oraz obfite materjały, ilustrujące stanowisko Izby w całym szeregu spraw oraz zagadnień, łączących się z działalnością Izby i z jej zadaniami ustawowemi.

Przeciw rozszerzeniu systemu koncesyjnego

(—) W Min. Przemysłu i Handlu rozpatrywana jest obecnie opinja Zw. Izb Przem. Handlowych w sprawie nowelizacji prawa przemysłowego. Czynniki zastanawiają się nad tem w jakiej mierze uwzględnić postulaty, wyrażone w memorjale Zw. Izb. Głównym punktem w opinji Zw. Izb jest sprawa utrzymania wolności przemysłowej. Związek Izb stoi na stanowisku utrzymania nadal w całej rozciągłości zasady wolności przemysłowej, stanowiącej podstawę całego polskiego prawa przemysłowego. W szczególności Związek uważa za konieczne ścisłe przestrzeganie zasady, by lista przemysłów, których wykonywanie uzależnia się od uprzedniego uzyskania koncesji — obejmowała

tylko te rodzaje przemysłu, których wykonywanie uzależnić należy od specjalnch warunków z punktu widzenia interesu publicznego i bezpieczeństwa. Tem się tłómaczą wnioski Związku, zmierzające przeciwko poddawaniu przymusowi koncesyjnemu wyrobu wszelkich barwników syntetycznych oraz organicznych produktów pośrednich (a nie tylko produktów nitrozwiązków organicznych), handlu odpadkami metali półszlachetnych, oraz przemysłu budowniczych, a z drugiej strony wnioski o skreślenie z listy rzemiosł takich zawodów, które nie są w sposób samoistny wykonywane lub też nie wymagają szkolenia i stwierdzenia kwalifikacyj w sposób dla rzemiosł przyjęty. Z tych samych względów Związek Izb ustosunkowuje się negatywnie do projektowanego przepisu, upoważniającego Radę Ministrów — do obejmowania przymusem koncesyjnym innych, nie wymienionych w art. 8, rodzajów przemysłu, uważając, że sprawa ta winna być nadal pozostawiona w całości w kompetencji władz ustawodawczych, zgodnie zresztą z duchem ustawy konstytucyjnej, która w art. 101 wyraźnie zaznacza, iż ograniczenia w wolnym obiorze zajęcia i zarobkowania — mogą być wprowadzane tylko w drodze ustawowej.

Skarb Państwa zyska na dewaluacji dolara

(—) Min. Skarbu przewiduje w m. wrześniu spłatę większych rat długów zagranicznych. W miesiącu tym przypada płatność raty pożyczki zapałczanej w wysokości 11 miljonów zł., stabilizacyjnej w wysokości 5 miljonów i dillonowskiej w wysokości 2 miljonów zł. Raty pożyczek zagranicznych, płatne w dolarach, przysporzą Skarbowi Państwa kilkunastoprocentową oszczędność ze względu na duży spadek kursu dolara.

Okazje do handlu z zagranicą

(—) Firma palestyńska poszukuje zastępstwa fabryk polskich, pragnących eksportować swoje wyroby do Palestyny.

Firma w Casablance pragnie nawiązać stosunki z wytwórniami konfekcji męskiej. Firma hamburska obejmie zastępstwo fabryki wyrobów żelaznych i technicznych celem reeksportu do krajów zamorskich.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi.

Ruina żydowskiego handlu tekstylnego w Niemczech

(—) Berlińskie czasopismo fachowe „Der Konfektionär" przytacza dane, charakteryzujące bardzo dobitnie tragedję gospodarczą Żydów niemieckich. Z pośród 41 firm tekstylnych, znajdujących się w trudnościach płatniczych, jest 23 żydowskie. Siedem konkursów upadłościowych dotyczy wyłącznie firm żydowskich. Liczne firmy zapowiedziały już niewypłacalność, w tem większość firm żydowskich. „Der Konfektionär" oczywiście nie podaje przyczyn katastrofalnej sytuacji żydowskiego handlu tekstylnego w Niemczech. (ŻAT).

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA RZESZOWSKA

(—) **ECHA ZGONU BLP. ABEGO APFELBAUMA.** Staraniem org. sjońskiej odbyło się onegdaj w synagodze miejskiej nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci zmarłego przed miesiącem b. prezesa org. sjonskiej Abego Apfelbauma. Uroczyste przemówienie wygłosił przyjaciel zmarłego p. Eljasz Wang, poczem kantor odprawił modły. Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończono żałobną uroczystość.

(—) **CELEM ROZPOCZĘCIA AKCJI POMOCY DLA UCHODŹCÓW ŻYDOWSKICH Z NIEMIEC** odbyło się w ub. niedzielę zgromadzenie ludowe w synagodze miejskiej, na którem wygłosili przemówienia imieniem istniejącego komitetu pomocy pp.: poseł rabin Lewin, wiceburmistrz Dr. Wachtel i prezes stow. kupców E. Wang. Wszyscy mowcy zgodnie podnieśli potrzebę konstruktywnej pomocy uchodźcom z Niemiec i apelowali do licznie zebranej publiczności o odpowiednie do celu ofiary pieniężne.

(—) **NOWI KOMORNICY.** Z dniem 1 bm. zostali zamianowani w naszem mieście trzej nowi komornicy, a to emer. ppłk. dypl. Kwiatkowski (I. rewir), por. rezerwy Rudnik (II rewir), i urzędnik sądowy Repeć (III rewir), którzy narazie urzędują w dotychczasowych biurach. Dotychczasowi komornicy Władysław Czajka i Aleksander Siwak, jako b. urzednicy sądowi wracają na dawne stanowiska w tutejszym sądzie grodzkim, a p. Wojtyczko objął stanowisko komornika sądu grodzkiego w Strzyżowie.

(—) **NOWI DOWÓDCY PUŁKÓW.** Stanowisko dowódcy 17 p. p. opróżnione po emer. płk. Kaleńskim objął ppłk. dypl. Siudy, a dowódcą 22 p. art. lekkiej został zamianowany ppłk. Ludwig w miejsce pułkownika Wolla.

(—) **NOWY NACZELNIK WIĘZIENIA.** Z dniem 1 bm. kierownictwo tutejszego więzienia karnośledczego objął naczelnik więzienia Jan Olech z Pułtuska w miejsce dotychczasowego naczelnika Żyły, którego przeniesiono do Kielc.

(—) **ZE SPORTU:** „Bar- Kochba" (Rzeszów)— „Dror" (Jarosław) 3:0, zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. C. rozegrane w Jarosławiu.

Z Andrychowa

(—) Praca sjonistyczna w naszej miejscowości rozwija się wcale pomyślnie. Sprzedaliśmy 100 szekli, pracujemy intensywnie na rzecz Ż. F. N., nie zaniedbujemy również innych akcyj. Przed kilku dniami bawił u nas tow. Braff z Białej, który wygłosił zajmujący referat nt. „Z ze Pidziemy na kongres". Niestety, ogół tutejszej ludności żydowskiej jest jeszcze pod względem narodowym mało uświadomiony, mamy jednak nadzieję, że z czasem się to zmieni na lepsze.

Z Bielska

(—) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Żyd. Inwal., Wdów i Sier. Wojen. w Bielsku odbyło się w dniu 25 ub. m. przy licznym udziale członków. Sprawozdanie z działalności Związku za czas ubiegły przedstawili pp. Eichner i Feldstein, poczem odbyła się ożywiona dyskusja. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Kraminera Cezara jako przewodniczącego, Grünera Adolfa jako zastępcę przewodniczącego, inż. Bleichera Samuela jako sekretarza, Schorra Hermana jako skarbnika oraz do Wydziału pp. Brozdowicza (Tlumaka) Jakóba, Eichnera Bernarda, Feldsteina Leona, Federgrüna Samuela, Kornhabera Leona, Fopioła Maurycego, Richtera Adolfa i Schreiera Izaka. Walne Zgromadzenie postanowiło m. in. raz w miesiącu urządzać odczyty dla członków Związku w Gminie Żyd. w Bielsku, oraz zwrócić się z gorącym apelem do całego społeczeństwa żydowskiego o odpowiednie oparcie.

Z Frysztaka

(—) Niedawno odwiedził nas delegat Ezry chalucowej tow. G. Zielinkowski, który przeprowadził doraźną akcję na rzecz Ezry. Akcja udała się bardzo dobrze. Zorganizowano również komitet Ezry, na czele którego stanęła tow. dr. Folkmanówna.

Z Krynicy

(—) Jeden z naszych przyjaciół w Krynicy pisze nam:

W związku z akcją bojkotową lekarstw pochodzenia niemieckiego, co na tutejszym terenie ma szczególne znaczenie ze względu na dużą ilość osób leczących się, zauważamy, że szereg lekarzy zapisuje nadal preparaty niemieckie i to tego rodzaju, które dają się znakomicie zastąpić preparatami polskiemi, wzgl. innemi nie- niemieckiemi. Narazie nie chcemy nazwisk tych lekarzy ujawnić sądzimy bowiem, że dzieje się to tylko przez nieuwagę. Zaznaczamy jednak, że nie zawahamy się podać do wiadomości publicznej nazwiska tych lekarzy, aby ludność wiedziała, jak się ustosunkować do tych, którzy bojkot łamią.

Z Makowa

(—) W miasteczku naszem zorganizował się ostatnio komitet dla pracy na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego, dzięki inicjatywie tow. D. Brulla z „Hanoar Hacijoni", a przy współpracy ow. Szymona Fischera i tow. L. Duklerówny. Rozdano puszki i planowany jest szereg imprez na rzecz Ż. F. N.

Ślub księżniczki szwedzkiej z synem króla angielskiego?



Ostatnio przybyła do Londynu księżniczka szwedzka Ingrid. Na lotnisku oczekiwał jej przybycia książę Jerzy, czwarty syn króla angielskiego. W związku z tem krążą pogłoski, iż wkrótce ma nastąpić ślub księżniczki szwedzkiej z księciem angielskim.

Kiedy narodziło się dziennikarstwo w Chinach?

(:) Chińczycy, którzy przypisują sobie pierwszeństwo wynalezienia i zastosowania prochu, druku, sztuki rolniczej, twierdzą, iż pierwsza na świecie gazeta pojawiła się również w Chinach.

„Tsing-Pao" tzn. „Nowiny ze stolicy", odpowiadające w treści i układzie rzymskiemu monitorowi, „acta diurna" z czasów Juljusza Cezara, pojawiły się podobno w okresie panowania cesarza Tsuan-Tsunga. „Tsing-Pao" zawierała rozmaite informacje z miasta oraz wiadomości dotyczące dworu cesarskiego. Wychodziła ta pierwsza gazeta na 200 lat przed Nar. Chrystusa.

W wieku XIX prasa chińska zorganizowana już była na wzór europejskiej, przynajmniej zewnętrznie. Nie cieszyła się ona uznaniem i sympatją u rządu, gdyż w r. 1888 ukaz cesarski polecał zamknąć wszystkie pisma, „ponieważ przyczyniają się one do podburzania ludności i zakłócenia porządku, a przytem redaktorzy tych pism rekrutują się z najgorszych żywiołów (sic) świata literackiego i akademickiego".

W r. 1911, po upadku cesarstwa prasa chińska rozrosła się ogromnie. Składanie odbywa się wyłącznie ręcznie, gdyż alfabet chiński składa się nie z liter, a znaków, których nie posiada w całości żadna drukarnia. Alfabet dla ludu posiada naprzykład „tylko" 3.000 znaków, alfabet dla inteligencji aż 12.000 znaków. To też w drukarni jest stale w pogotowiu stolarz, który w razie potrzeby wycina z drzewa niezbedny w danej chwili znak. W tych warunkach o wprowadzeniu linotypów niema mowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(—) **GOLA:** Akad. Biuro Informacyjne, Warszawa, pl. Żelaznej Bramy 6 m. 11.



Młody pastuszek ofiarą rozjuszonej krowy

(!) (rg) Straszny wypadek miał miejsce onegdaj we wsi Żarki w powiecie chrzanowskim. We wsi tej pasał bydło 12-letni Józef Cyganik. Onegdaj udał się on w pole, a chcąc tam chwilę wypocząć, położył się na trawie. Równocześnie uwiązał on na sznurze pasącą się krowę i przewiązał się tym sznurem w pasie.

W pewnym momencie krowa przestraszyła się i poczęła pędem biec przez pola. Nieszczęśliwy chłopak nie miał możności odwiązania krępującego go sznura i ciągniony był przez rozjuszone zwierzę przez pola. Na oczach przerażonych mieszkańców wsi krowa wybiegła na szosę i pędząc ciągnęła za sobą pokaleczonego chłopca. Dopiero po dłuższej chwili udało się ją zatrzymać i odwiązać Cyganika.

W dniu wczorajszym przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Stan jego jest poważny Doznał on pęknięcia czaszki oraz szeregu obrażeń na całem ciele.

Wschód słońca 3 m. 27	LIPIEC **12** ŚRODA 18 Tamuz 5693	Zachód słońca 19 m. 31

Sprawa paszportów zagranicznych

W kołach gospodarczych krążą sensacyjne pogłoski o tem, że wkrótce sprawa paszportów zagranicznych ma ulec rewizji Mianowicie stwierdza się, że w dzisiejszych czasach wyjazdy zagranicę są rzadkie nie tyle wskutek ograniczeń paszportowych, ile wobec braku pieniędzy. Wyjeżdżają tylko osoby, które muszą wyjechać czyto ze względów handlowych czyteż rodzinnych. W każdym razie ograniczenia stosowane obecnie wywołują nieprzychylne stanowisko władz innych krajów, które nie udzielają zezwoleń na wyjazd do Polski turystom swoim przez wzgląd na zasadę wzajemności.

Jak twierdzą, paszporty nie będą obniżone w cenie. Natomiast mają być zniesione ograniczenia w sprawie wydawania paszportów, ograniczenia stosowane nawet wobec petentów, którzy chcieliby zapłacić pełną wysoką sumę — —. Ponadto ma być przywrócone Izbom gospodarczym prawo kontroli i kwalifikowania wyjazdu w celach handlowych.

Pociąg popularny do Lasu Cygańskiego i Bystrej

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę 16 bm. wycieczkę pociągiem popularnym do

LASU CYGAŃSKIEGO I BYSTREJ

Odjazd z Krakowa godz. 7'10, przyjazd do Bielska 9'25, przyj. do Mikuszowic 9'42, do Wilkowic—Bystrej 9'50. Odjazd z Wilkowic—Bystrej godz. 19'30 z Mikuszowic 19'40, z Bielska 20'00, przyjazd do Krakowa 22'10.

Cena przejazdu tam i z powrotem: 5.70 zł.

Bilety sprzedają tylko do piątku dnia 14 bm. godz. 18-tej: „Orbis" Rynek gł., „Orbis" Plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna 36, „Wagons- Lits- Cook" ul. Sławkowska 12 i Kasa Osobowa na dworcu głównym. Wygodny przejazd wagonami pullmanowskiemi, miejsca numerowane, dancing. W pociągu tylko 400 miejsc.

Do wyboru wycieczki piesze: 1) Zwiedzanie Lasu Cygańskiego. 2) Wycieczka z Mikuszowic przez Magórkę do Bystrej 3) Wycieczka z Mikuszowic przez Klimczok do Bystrej. 4) Zwiedzanie uzdrowiska w Bystrej.

Sąd konkursowy na budowę Muzeum Narodowego

Wczoraj ogodz 10'15 przedp. otworzył prezydent miasta dr. M. Kaplicki pierwsze posiedzenie sądu konkursowego na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie.

Sąd obraduje w dwóch salach konferencyjnych Magistratu. W obu salach rozwieszone są nadesłane na konkurs projekty.

Po zagajeniu posiedzenia udzielił prezydent głosu sekretarzowi sądu, który odczytał projekt regulaminu obrad Regulamin przyjęto bez zmiany poczem prezydent dr. Kaplicki oddał przewodnictwo sądu zastępcy tegoż rektorowi inż. dr. Szyszko- Bohuszowi.

Po przerwie południowej sąd zebrał się na dalsze obrady, które przeciągły się do późnego wieczora. Jutro względnie pojutrze można będzie prawodopodobnie ogłosić wynik jury

Kajakowcy w nurtach Wisły

Piękna pogoda spowodowała ostatnio zwiększenie ruchu w sportach wodnych, a co zatem idzie, wypadki na Wiśle. I tak minęły zaledwie dwa dni pogodne, a mamy już do zanotowania dwa wypadki, które na szczęście nie skończyły się tragicznie, mogły jednak przybrać poważniejsze konsekwencje

I tak, na wycieczkę wioślarską wybrali się onegdaj p. Janina Liebling, dr. Jan Fröhlich i inż. Arnold Ziemenstark. Wyżej wymienieni ulegli wypadkowi w czasie dopływania do przystani policyjnej na Wiśle. W chwili, gdy znajdowali się w pobliżu pomostu przewrócił się kajak i wszystkie osoby znalazły się w wodzie pod pomostem.

Na ratunek rzucili się posterunkowy Banaś oraz znajdujący się w pobliżu Aleksander Ameisen i Bronisław Knoleń, którzy wybawili z opresji znajdujących się we wodzie.

Drugi wypadek zdarzył się na Wiśle, za mostem kolejowym w Podgórzu, gdzie przejeżdżało kajakiem dwóch młodzieńców nieznanego nazwiska, którzy nie umieli pływać. W pewnym momencie kajak wpadł na słup wbity w dno rzeki i został przedziurawiony, a przez powstały otwór poczęła napływać woda do wnętrza.

Obaj wioślarze wpadli do wody, przyczem jeden z nich uchwycił się słupa, drugi zaś począł tonąć Dopiero ćwiczący w pobliżu saperzy pospieszyli im z pomocą i wydobyli ich z wody.

Jak więc widać, oba wypadki zakończyły się nagół szczęśliwie.

——oOo——

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Kalwaryjska 27.

— (:) **Z KONSULATU FRANCUSKIEGO.** Dnia 14-go lipca biura konsulatu francuskiego urzędować nie będą z powodu święta narodowego Republiki francuskiej.

— **PRZELICZENIE KRÓTKOTERMINOWYCH ZOBOWIĄZAŃ W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI.** Towarzystwo Właścicieli realności Wielkiego Krakowa ul. Sienna komunikuje nam: Wobec dewaluacji dolara, Komunalna Kasa Oszczędności domagała się i domaga od właścicieli relności jako swych dłużników przeliczenia długów dolarowych po kursie 8.90 za jeden dolar i od tego przeliczenia uzależnia prolongatę kredytu Ze względu na powyższe żądanie Dyrekcji Kasy, Prezydjum Towarzystwa w drodze pertraktacji z Dyrekcją Kasy uzyskało daleko idące ulgi dla właścicieli realności. Bliższe informacje w Biurze Towarzystwa w godzinach popołudniowych.

— (:) **RUCH W MIEJSKIM DOMU WYCIECZKOWYM W KRAKOWIE.** Z nadesłanej nam statystyki za pierwsze półrocze br. wynika, że przesunęło się przez tutejsze schronisko dla młodzieży 14.278 osób. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku wzrost frekwencji zaznaczył się cyfrą 311 osób; — zwiększenie cyfrowe niewielkie, zważywszy jednak dalsze nasilenie kryzysu gospodarczego, oraz biorąc pod uwagę fakt, że w bieżącym roku ferie szkolne zostały przyspieszone o dwa tygodnie, co przyczyniło się do osłabienia frekwencji już w połowie czerwca, można stwierdzić dalszy rozwój tej pożytecznej instytucji.

W przeciwieństwie do ubiegłego roku, w którym podczas wakacyj ruch szkolny zamarł niemal zupełnie, obecnie wycieczki szkolne nadal trwają, czego wyrazem są ciągle napływające w licznej ilości zgłoszenia. Zgłoszenia na lipiec sierpień należy nadsyłać pod adresem Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie, Oleandry 4. dołączając znaczki na polecona odpowiedź.

— (:) **Z RUCHU POCZTOWEGO.** Z dniem 1 bm. wyłącza się wieś Strzałków i folwark Strzałków gminy Szczytniki ze zamiejscowego okręgu pocztowego agencji pocztowej w Szczaworyżu i włącza się je do zamiejscowego okręgu pocztowego w Stopnicy.

— (:) **O OCHRONĘ ZAGAJEŃ I ZWIERZOSTANU W LESIE WOLSKIM.** Piękno Lasu Wolskiego, jako podmiejskiego parku leśnego, podnosi i ożywia w dużej mierze zwierzyna, która dzięki intensywnej ochronie chętnie obiera sobie tu ostoję Zdawałoby się, że bogactwo fauny i flory Lasu Wolskiego znajdzie życzliwą opiekę ze strony zwiedzającej park publiczności. Niestety! Mimo zarządzeń uwidocznionych na tablicach w lesie, mimo ciągłych upomnień przez straż leśna zdarzają się wypadki obłamywania wierzchołków i gałązek zwłaszcza u młodych drzewek. Również zwierzostan Lasu Wolskiego nie jest oszczędzany. Publiczność mimo wyraźnych zakazów chodzi po zagajeniach i zacisznych partjach lasu i nietylko, że płoszy zwierzynę, obierającą sobie tam właśnie ostoję na czas lęgu, ale zabiera młode sarenki od swych matek i przenosi do gajówek lub zwierzyńca, działając może w dobrej wierze, lecz szkodliwie dla gospodarki leśno-łowieckiej, powodując tym sposobem straty w zwierzostanie, gdyż kilkudniowemu samięciu nic nie zdoła zastąpić matki, wobec czego rezultaty wykarmiania są bardzo wątpliwe. Wobec powyższego Zarząd Lasu Wolskiego zwraca się do P. T. Publiczności z gorącym apelem o przestrzeganie zasad ochrony przyrody oraz zachowanie spokoju na terenie parku, celem ochrony zwierzostanu.

— (:) **PLON JEDNEGO DNIA.** Tischganten Zygmunt, zam. przy ul. Paulińskiej 22 zgłosił do policji, że z niezamkniętej szafy w jego mieszkaniu skradziono przybory fryzierskie ogólnej wartości 120 zł. Lacko Franciszek, zam. przy ul. Podwale l. 6, zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania i skradł mu bieliznę i garderobę ogólnej wartości, około 217 zł. Schinagel Adolf, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 74, zgłosił, że skradziono mu z zamkniętego strychu z kufra garderobę męską, wartości 115 zł. Jakubowski Franciszek, zam. przy ul. Groble 5 zgłosił, że z garażu samochodowego, mieszczącego się przy tejże ulicy skradziono mu pistolet automatyczny marki „Vesta". Singer Adolf, zam. przy ul. Podzamcze 20, zgłosi, że nieznany sprawca skradł mu z szatni pływalni w parku krakowskim płaszcz, wartości 80 zł. Żukowski Foka, zam. we Lwowie przy ul. Sapiehy zgłosił, że skradziono mu z kieszeni marynarki przy kiosku na ul. Podwale portmonetkę z kwotą 50 zł.

— (:) **ZATRUŁ SIĘ SPIRYTUSEM.** Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Długą, gdzie nagle zasłabł na ulicy Józef Podziewko (lat 28), z zawodu szewc, zam. w Witkowicach, pow. krakowskiego. Podziewkę pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza. Powód zasłabnięcia — zatrucie się spirytusem denaturowanym.

— (:) **PODRZUTEK NA ULICY.** Przy ul. Dekarta zostało znalezione dziecko płci męskiej, liczące 3 tygodnie, które oddane zostało do Żłóbka Miejskiego.

— (:) **ROWER SZUKA WŁAŚCICIELA.** Przy ul. Zatonskiej znaleziono rower męski niewiadomego właściciela. Rower zdeponowano w V. Komisarjacie P. P. przy ul. Józefińskiej 14.

——oOo——

— **WYJAZD PODTURNUSU LIPCOWEGO KOLONJI WAKACYJNEJ STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" W KRAKOWIE** odbędzie się w piątek dn. 14 bm. o godz. 14 z Dworca Głównego. Uczestnicy korzystają z 75-proc. zniżki kolejowej Wpłatę za przejazd na kolonję uiścić należy w sekretarjacie Stow. we środę dn. 12 i czwartek dn. 13 bm. w godz. od 19—21. Zbiórka uczestników w hali Dworca Głównego o godz. 13 punktualnie. Spaźniający się traca prawo do zniżki. 2585kr

——oOo——

— (:) **PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA** i seksuologiczna dla kobiet czynna jest we wtorki i czwartki, od godz. 6 do 8 wieczór, w piątki od 10 do 12 rano. w lokalu T-wa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa, przy ul. Pańskiej 7.

— (:) **PORADNIA SEKSUOLOGICZNA I EUGENICZNA** dla mężczyzn, przy ul. Pańskiej 7, udziela porad lekarskich niezamożnym osobom we środy od godz. 6 do 8 wieczór.

— (:) **RABKA.** Dziś we środę przyjeżdża sekr. gen. Centrali Ezry w Krakowie. tow. M. Chajtman w sprawach organizacyjnych. Posiedzenie Komitetu Lokalnego o godz. 7 w ecz.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. 7. 1933. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 6, Chybie 10. Papiery procentowe: 3-proc Pożyczka Budowlana 38.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji lekko mocniejszej. Zapotrzebowanie silniejsze. Ruch żywszy. Notowano Zieleniewskiego i Chybie bez zmiany. 3-proc. Pożyczka Budowlana mocniej. Bank Polski w płaceniu 80, zwyżko wo bez notowania. Reszta utrzymana. Obroty nieco większe.

Na pogiełdziu objaw podobny. Płacono za Jaworzno 110 bez zmiany. Z innych robiono 7-proc. Poż. stabilizacyjną dolarową po kursie dol 46 75—48 i 7-proc. Poż. Śląską dol. 29 słabiej przy znaczniejszych obrotach. Kurs obliczeniowy przy papierach procentowych dolar z zł 8.90.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

* * *

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Usposobienie wyczekujące. Nastrój koło południa lekko mocniejszy. Kursa raczej utrzymane na wczorajszym poziomie Popyt nieco silniejszy. W Krakowie robiono dolarem gotówkowym 5.90—6,05, czeki bankowo 6.05—6.15. Z innych walut Marka niemiecka gotówka 209—211, wypłata 211.50—213.50. Funt szterling 2950—29.80. Frank szwajcarski 173—173.50.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 11. 7. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 39.50—40, targowa stand. 36—37, dw. czerw. 74—75 kg. 41.25—42, żyto dworskie stand. 26—26.50, targowe stand. 25.50—26, owies dworski stand. 17.50—18, targ. stand. 17—17.50, jęczmień na krupy stand. dworski 23—24, targowy 21.50—22.50, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 72—73, grysikowa 70—72, 45-proc. 67—68, 60-proc. poznańska 62—63, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 41.50—42, II gat. sitkowa 25.50—26, razowa 32—33, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65-proc. 41.50—42, Graham pszenny 48—49, otręby żytnie 11.25—11.50 pszenne 11.25—11.50. Tendencja nieco słabsza — dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 7 PAT. Akcje: Bank Polski 81, 84, Cukier 22 i pół, Cegielski 10 i pół, Lilpop 12 i pół, 13 i pół, 13, Pocisk 2.40, Starachowice 11 i trzy czw. 11 i jedna czw., 11 i pół, Haberbusch 50 i pół, Kijewski 17 mocniejsza. Pożyczki: 3-proc. budowl. 37.85, 38, 4-proc. inwest. 101, 100, 100 i pół, 5-proc. konwers. 43 i trzy czw., 5-proc. kolej. 41, 6-proc. dolar 37 i pół, 38 i jedna czw., 4-proc. dolar 45 i jedna czw., 45 i trzy czw., 7-proc stabil. 48, 48 i pół, 48 i jedna czw., 10-proc. kolej. 100 i trzy czw., setki 101, Listy zast. BGK. bez zmian. tend mocniejsza.

* * *

Dewizy: Londyn 29.62, 29.77, 29.47, Nowy Jork 6.20, 6.24, 6.16, telegr. 6.23, 6.27, 6.19, Paryż (35.01 35.) 35.09, 34.91, Szwajcarja 173.10, 173.53, 172.67, Włochy 47.55, 47.78, 47.32, Berlin nicol. 213.30, niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 11. 7. 1933. Ceny transakcyjne nienotowane. Ceny orjentacyjne: żyto 23 i jedna czw. do 23 i pół, jęczmień 64—66 kg. 18—19, jęczmień zimowy 15 i pół do 16 i pół. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie mocne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 7 PAT. Paryż 20.31, Londyn 17.13, Nowy Jork 3.61, Belgja 72, Włochy 27.37 i pół, Berlin 123.20, Wiedeń 73.13, noty 56, Praga 15.27, Warszawa 57.85, Bukareszt 3.08.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 11. 7 W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 6.10, przy tendencji mocnej, złoto cokolwiek słabsze przyczem rublem obracano po kursie 4.93—4.92.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 78, w Paryżu fr. fr. 1310.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 10. 7. Otwarcie: Dillonowska dol. 68.125, Stabilizacyjna 65.50. Dolarowa 60.25. Warszawska 42. Śląska 41. Zamknięcie: Dillonowska dol. 68.25. Stabilizacyjna 68. Dolarowa 62. Warszawska 42. Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana z odcieniem mocnym.

Włoski Landru skazany na śmierć

(!) Rzym, 11. 7. (PAT). Od dwu tygodni przeszło trwający proces w portowem mieście Spezie przeciwko włoskiemu „Landru“ Serviattiemu zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.

Ostatnie, 5-te z rzędu morderstwo Serviattiego dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonialnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. Serviatti pokrajane zwłoki swej ofiary spakował do kufra, który pozostawił w wagonie pociągu Spezia—Neapol. Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać mordercę.

Żona Serviattiego, oskarżona o współudział w zbrodni, została wyrokiem sądu zwolniona. Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

Zgon prezesa gminy żydowskiej w Jerozolimie

(:) Jerozolima. 11. 7. ŻAT. Po krótkiej chorobie zmarł w 53 roku życia prezes gminy żydowskiej w Jerozolimie Izaak Ellshar, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Żydów sefardyjskich w Palestynie.

Demonstracyjny wniosek posła Landsbury

(:) Londyn. 11. 7. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Lansbury wyraził pogląd, że byłoby wielkim błędem, gdyby konferencja istniała dalej tylko po to, aby rejestrować rozmaite poglądy i opinje najwyższych autorytetów. Potrzeba czegoś bardziej określonego i specyficznego dla zaradzenia niedolom świata. Kończąc, mówca wystąpił z wnioskiem o redukcję budżetu ministerstwa spraw zagranicznych na znak dezaprobaty polityki rządowej.

Izba odrzuciła ten wniosek 239 głosami przeciwko 42.

Szwajcarja pozostanie wierna tradycjom demokratycznym

(!) Bern, 11. 7. (PAT). Na ruinach starożytnego amfiteatru w Vindonissa k. Brugg odbyła się pod auspicjami rządu manifestacja patrjotyczna z udziałem wielotysięcznych tłumów ludności. Główny mowca Minger, radca federalny wygłosił przemówienie, w którem powstając przeciwko nacjonalistycznym antydemokratycznym prądom, jakie tworzą się w Szwajcarji pod wpływem zagranicy zapewnił, że Szwajcarja pozostanie wierną swym demokratycznym tradycjom.

Oficjalna statystyka bezrobocia

(!) Warszawa, 11. 7. (PAT). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP wynosiła w dniu 8 bm. na terenie całego państwa 223.196 osób, co stanowi spadek w porównaniu do tygodnia poprzedniego o 1.370 osób.

Wisła wystąpiła z brzegów w powiecie iłżeckim

(!) Kielce, 11. 7. (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych na terenie powiatu iłżeckiego Wisła wystąpiła z brzegów. Woda zagraża polom wsi Boiska i Białobrzegi. Na miejsca zagrożone wyjechał starosta powiatowy w towarzystwie inżyniera wodnego.

Katastrofa autobusu w Książu Wielkim

(!) Kielce, 11. 7. (PAT). W Książu Wielkim w powiecie miechowskim autobus prowadzony przez Józefa Barcyka, skutkiem pęknięcia kierownicy zjechał z szosy i uległ rozbiciu. Trzy osoby doznały lekkich uszkodzeń ciała.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 10. 7. Otwarcie: Berlin 33.90. Londyn kabel 4.70 1/4. Paryż 5.55. Zurych 27.45. Włochy 7.52. Holandja 57.15. Tendencja słaba.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 11. 7. Cynk dost. natychm. 17 7/8, termin. 17 13/16, cyna natychm. 211 1/2—211 3/4, termin. 211 1/4—211 1/2, Banka 217 1/2, Straits 216 1/2. ołów natychm. 13 5/16, termin. 13 5/8, miedź natychm. 37 3/16—37 15/16, termin. 38—38 1/8, Elektrolit 41 3/4—42 3/4.



DZIENNIKARZE SPORTOWI WOBEC OSTATNICH WYPADKÓW W SPORCIE.

(!) Zważywszy, że sport polski znalazł się obecnie w ciężkiem położeniu, głównie skutkiem nieprzewidzianych utrudnień, jak nadmierne opodatkowanie imprez, zakaz przynależności młodzieży szkolnej do klubów sportowych, ograniczenia pasz portowe, a ostatnio zakaz uczestnictwa wojskowych w klubach cywilnych, Zarząd Koła Zw. Dz. i Publ. Sportowych w Krakowie, uważa za swój obowiązek publicznie dać wyraz obawie, że tempo polskiego życia sportowego zostanie poważnie zahamowane i spaczone, jeśli powołane czynniki sportowe w Państwie nie spowodują natychmiastowego usunięcia przeszkód racjonalnego i swobodnego rozwoju fizycznego szerokich warstw społecznych.

Szczególnie zakaz uczestniczenia osób wojskowych w klubach cywilnych uznać należy za akt wysoce niesprawiedliwy i krzywdzący a ponadto o tyle niepożądany i szkodliwy, że niosący z sobą zarzewie konfliktu cywilno-wojskowego w piłkarstwie polskiem, objawu wysoce niewskazanego z punktu widzenia konieczności harmonijnego współdziałania tych obu czynników.

Zarząd Koła Krakowskiego, zwraca się z apelem do Zarządu Głównego oraz do wszystkich Kół Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Polsce, by zgodnie z powyższemi tezami, wszczęli publicystyczną akcję w kierunku unormalizowania stosunków sportowych w Polsce.

RUCH—GARBARNIA
WISŁA—PODGÓRZE

(: Kulminacyjnym punktem rozgrywek ligowych staje się najbliższa niedziela, ponieważ układ tabeli jest tego rodzaju, że dopiero ostatnie rozgrywki przyniosą wyjaśnienie, która z drużyn krakowskich, Wisła, czy Garbarnia, wezmą udział w jesiennych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi. Atrakcja jest dla sportowców Krakowa tem większa, że obydwa mecze odbędą się na jednem boisku, na boisku Garbarni, które oglądać można będzie za wykupieniem jednego biletu wstępu.

Jako pierwsi rozegrają zawody Wisła z Podgórzem o godz. 5.30 nastąpią zawody Ruchu z Garbarnią.

DOOKOŁA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

(!) Paryż, (PAT). 11. 7. Jak donosi „Le Matin“ rada ministrów postanowiła, iż Francja nie wycofa się z konferencji ekonomicznej i brać będzie udział w obradach nad wszystkiemi sprawami z wyjątkiem monetarnych.

(!) Londyn, 11. 7. (PAT). Agencja Reutera przeprowadziła szereg wywiadów z wybitnymi członkami konferencji. Cox oświadczył, że obie komisje będą obradowało nadal. Bonnet stwierdził, że wypadki rozwijają się zadowalająco. Kienbock powiedział, że sytuacja zaczyna się wyjaśniać.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Nowa Palestyna“.
APOLLO: „Wesoły karawaniarz“ (Vlast. Burian“.
ATLANTIC: „Błękitny Dunaj“ (Brygida Helm).
BAGATELA: „Dixjana“ (Bebe Daniels)) i rewja.
DOM ŻOŁNIERZA: „Golgota samotnej dziewczyny“.
PROMIEŃ: „Kawiarenka“ (Maurice Chevalier) i „Gasnące płomienie“ (Clive Brooke).
SŁOŃCE: „Wołga, Wołga“ (real. W. Turzański)
SZTUKA: „Człowiek. który ukradł serce“.
WANDA: „Mandżurja płonie“.
UCIECHA: „Żona z drugiej ręki“.

Polska umocniła swój kredyt w Londynie

(!) Londyn, 11. 7. (PAT). Dzisiejsza prasa angielska zamieszcza na widocznych miejscach, a niektóre dzienniki na pierwszej stronie notatki o umowie zawartej między wiceministrem Kocem a towarzystwami English Electric Comp. i Metropolitan Vickers Comp. w sprawie pożyczki na elektryfikację węzła kolejowego w Warszawie. Londyński „Financial News“ stwierdza, że część gotówkowa tej transakcji uzyskana została przez Polskę na korzystnych warunkach, co — według pisma — jest **dowodem umocnienia się kredytu polskiego w Londynie.** Jako bezpośredni skutek powyższej transakcji finansowej jest **zwyżka kursu polskiej pożyczki stabilizacyjnej o 2 punkty z 77 na 79.**

Wielkie nadużycia i sensacyjne aresztowania w Łodzi

(!) Łódź, 11. 7. (PAT). W związku z ujawnionemi nadużyciami natury służbowej i finansowej z polecenia władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem, b. inspektora samorządowego powiatu łódzkiego Edwarda Szczerbińskiego, a w wyniku dalszych dochodzeń aresztowano również pomocnika sekretarza gminy w Radogoszczy.

Dziś wreszcie aresztowano z polecenia władz prokuratorskich b. dyrektora komunalnej kasy oszczędności powiatu łódzkiego Walerego Wiechowskiego w związku z ujawnionemi nadużyciami, popełnionemi podczas jego urzędowania. Zaznaczyć należy, że w związku z popełnionemi nadużyciami K. K. O. powiatu łódzkiego strat nie poniosła.

Henderson odwiedzi stolice wschodnio-europejskie

(!) Paryż, 11. 7. (PAT). Henderson, który przebywa dziś w Paryżu odbywając narady z premjerem Daladierem, ministrem Paul Boncourem i wielu innymi wybitnemi osobami francuskiego świata politycznego, ma jutro udać się do Rzymu. Nie jest wykluczone, że **Henderson w charakterze prezesa konferencji rozbrojeniowej odwiedzi również szereg stolic państw centralnej i wschodniej Europy.**

Głównem zadaniem Hendersona w czasie podróży po Europie jest dokładne zaznajomienie się z poglądami poszczególnych państw na zagadnienie **ujednostajnienia typów armji, zniszczenia broni zakazanej oraz ograniczenia kalibru artylerji. Pozatem Henderson omówić ma zagadnienie wojskowych sił kolonjalnych oraz kwestję sankcyj przeciwko tym sygnatarjuszom ewentualnej konwencji, którzyby ją w tej czy w innej formie złamali.**

Konferencja londyńska potrwa jeszcze dwa tygodnie

(!) Londyn, 11. 7. (PAT). Posiedzenie prezydjum konferencji trwało zaledwie 15 minut. W myśl propozycji komisji redakcyjnej kwestję wyboru spraw podlegających dalszej dyskusji powierzono podkomisjom, które zbiorą się w tym celu jutro. **Ogólnie panuje przekonanie, że obrady konferencji potrwają jeszcze 2 tygodnie poczem konferencja odroczona zostanie do jesieni.**

Herriot zaleca porozumienie obu bloków walutowych

(:) Paryż. 11. 7. PAT. Zaproszony przez towarzystwo badań społecznych w Lyonie przewodniczący komisji spraw zagranicznych izby deputowanych Herriot wygłosił przemówienie na temat konferencji londyńskiej. W dłuższej analizie przebiegu obrad Herriot zobrazował stanowisko Anglji i Ameryki i wyraził konieczność znalezienia takiego punktu stycznego z Imperjum Brytyjskiem i demokracją amerykańską, **aby umożliwiło to doprowadzenie do porozumienia.** Izolacja państw anglo-saskich — zdaniem Herriota — stanowiłaby wielkie niebezpieczeństwo.

Herriot w ostatecznych swoich wnioskach kategorycznie domagał się porozumienia państw **o walucie złotej z Francją na czele z blokiem angielsko-amerykańskim.**

——o-O-o——

KRONIKA TELEGRAFICZNA

(:) **Warszawa.** 11. 7. Przewodniczący ponownej rozprawy b. więźniów brzeskich przed Sądem Apelacyjnym sedzia Zaborowski był badany przez lekarzy, którzy orzekli, że choroba jego jest spowodowana komplikacjami pogrypowemi. Sędzia Zaborowski ma pozostać w łóżku do jutra włącznie. Jeeżeliby stan jego zdrowia nie pozwolił na przeprowadzenie rozprawy we czwartek, ma być wyznaczony przez Sąd Apelacyjny **nowy przewodniczący, by nie spowodować odroczenia rozprawy brzeskiej.**

(:) Kólewiec. 11. 7. PAT. Jak donoszą z Kłajpedy, komendant obszaru kłajpedzkiego wydał zakaz noszenia brunatnych czapek hitlerowskich, jako munduru organizacji zagranicznej, wrogiej państwu litewskiemu.

(!) Haga, 11. 7. (PAT). Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej odroczył sprawę o stosowaniu reformy rolnej do majątków niemieckich na Pomorzu do środy 19 bm. Agent niemiecki nie ogłosił swoich uwag lecz w krótkiej deklaracji zrzucił z rządu niemieckiego odpowiedzialność za wynikłą zwłokę.

(:) **Lyon.** 11. 7. PAT. Pod miastem miał miejsce następujący tragiczny wypadek. Trzech wieśniaków pracowało do późnego wieczora na polu, ładując siano na wozy. Chcac umocować siano wieśniacy usiłowali przerzucić przez wóz drut żelazny, w **ciemności jednak nie zauważyli dość nisko założonych przewodników prądu wysokiego napięcia. Drut dotknął przewodników. Wieśniacy ponieśli śmierć na miejscu. Woły zaprzężone do wozu zostały zabite.**

(!) Rio de Janeiro, 11. 7. (PAT). Kpt. Skarżyński odpłynął dziś na parowcu „Avilostar“ udając się w drogę powrotną do Polski. Samolot kpt. Skarżyńskiego został zdemontowany.

Z OSTATNIEJ CHWILI

(:) Tel Awiw. 11. 7. ZAT. **Policja aresztowała dziś dwóch Arabów w związku z zamordowaniem błp. dra Arlosorowa.**

Bliższych szczegółów brak narazie.

WOLNE POSADY

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9. 3049

TECHNIKA budowlanego początkującego przyjmę: Mazowiecka 49. II. piętro. 3125kr

RÓŻNE

LETNICY! Ubezpieczajcie bagaże na czas podróży i pobytu na letniskach. Opłaty minimalne. Zgłoszenia: Tow. Ubezpieczeń „PORT". Kraków, Basztowa 24, telefon 113-17. 2323x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Rachela Besen.

ZDROJOWISKA

SZCZAWNICA. Dr. Józef Schreiber ordynuje jak dawniej. Własne nowoczesne inhalatorium. Własny gabinet elektroterapji. Skuteczne leczenie astmy i katarów dróg oddechowych. 2770kr

„MASCOTTE" pod zarządem właścicielki, poleca pokoje słoneczne z balkonami, duży ogród — bieżąca ciepła i zimna woda. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny bardzo przystępne. Telefon 283. 3094kr

SPRZEDAŻ

LODOWNIE gospodarskie, restauracyjne i masarskie — w najlepszem wykonaniu kupuje się najkorzystniej wprost w fabryce „Reflex" — Kraków, Sołtyka 19, telefon 176-77. 2964x

Przetargi publiczne

5 Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie, plac św. Magdaleny L. 2 ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) wykonanie w surowym stanie budynku kompanji administracyjnej 76 p. p. w Królewskiej Hucie na dzień 25 lipca 1933 godzina 10-ta.

2) na rozbiórkę istniejącego magazynu na paszę i budowę nowego w 5 Dyonie Taborów w Bochni na dzień 24 lipca godzina 10-ta.

Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w 5 Okręgowym Urzędzie Budownictwa w godzinach urzędowych. Wadjum 3 proc. oferowanej sumy winno być bezwzględnie złożone w Kasie Skarbowej, a kwit dołączony do oferty.

Druki ofertowe w 1 egzemplarzu w podwójnych zalakowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty, należy składać w 5 Okręgowym Urzędzie Budownictwa w podanym wyżej terminie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

* * *

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozda w drodze pisemnego publicznego przetargu malowanie żelaznych przęseł mostowych o ogólnym ciężarze 2.000 tonn.

Roboty mają być ukończone do dnia 15 październiaka 1933 r.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, wykaz przęseł mostowych, przeznaczonych do pomalowania, formularze ofertowe, warunki techniczne i t. d. można przeglądać, a formularze ofertowe nabywać po 5 zł. począwszy od 7 lipca 1933 r. w Wydziale III. (Drogowym), drzwi Nr. 189-a, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie.

Odnośne oferty, które można sporządzać tylko na przepisanym formularzu, należy wnosić w dwóch zalepionych i zapieczętowanych kopertach, z których zewnętrzna ma być bez firmy, nieprzejrzysta a zaopatrzona napisem: „Oferta na malowanie mostów", najpóźniej do dnia 31 lipca 1933 r., godziny 12-tej w południe do Sekretarjatu Prezydjum Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia, o godzinie 13-tej, w Wydziale Drogowym Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie. Oferta obowiązuje oferenta do dnia 15 sierpnia 1933 r.

PRENUMERATA:	miesięcznie Zł	kwartal. Zł
w Krakowie na prow.	6·00	18·—
w Krakowie z odnoszen. do domu	6·20	19
Na prowincji z przesyłką pocztową	6·60	19·80
Zagranica z przesyłką pocztową	10·00	30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wjednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.